Numer 25. Lwów dnia 5. grudnia 1903. Rok II.

Biuro Redakcyi i Administ. ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę.

OGŁOSZENIA:
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K.
1/4 str. 35 K. 1/8 str. 20 K.
1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATE przyjmuja: we Lwowie: Administracya „Dobrobytu“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmanna; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności“ i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Budowa austryackich dróg wodnych

Dla poznania tak ważnej pod względem ekonomicznym sprawy, jaką jest budowa kanałów i informowania o jej toku, koniecznem jest zapoznanie się z jej początkiem i dotychczasowym przebiegiem.

O budowie dróg wodnych poczęto myśleć i pisać w Austryi przed wielu dziesiątkami lat.

Bardzo ciekawym i charakterystycznym jest akt Ministerstwa spraw wewn., mieszczący w sobie polecenie Rządu z dnia 10. marca 1823 roku do Dyrekcyi politechnicznego Instytutu w Wiedniu, w sprawie badań potrzebnych dla ewentualnego wykonania spłaconego połączenia między Dunajem a Łabą względnie Wełtawą. Pismo to ma wstęp następujący:

Ueber einen hierortigen allerunterthänigsten Vortrag vom 11. Hornung) 1820, worin man Sr. Majestät die Einleitungen bezeichnete, welche in Absicht auf die Verbindung zwischen der Moldau und Donau, so wie die Schiffbarmachung der kleinen Elbe u. der Eger zu treffen wären, haben Sr. Majestät mit allerh. Entschliessung vom 17. Julius 1820, anzubefehlen geruht, Altes. was auf die Zustandebringung der Vereinigung der kleinen Elbe u. Eger, als Gegenstände, so für die Monarchie von Wichtigkeit sind, oder doch werden können, Bezug hat, mit allem Eifer zu betreiben, das Fortschreiten u. die Resultate der Bemühungen in dieser Sache Höchst Ihnen anzuzeigen“.*

Dalej to pismo nadmienia że *„Oberstburggraf in Böhmen wurde aufgefordert* by doniósł co w tej sprawie *„bis gegenwärtig vorgekehrt worden sei u. was der Staatsverwaltung zuthun übrig bleibe um die Sache zu fördern“.*

Z pisma tego dowiadujemy się w dalszym ciągu: że Rit. von Schemerl wypracował już wówczas ogólny projekt połączenia Dunaju z Łabą, że Franz von Heintl zaprojektował połączenie morza Czarnego z północnem przez kanał Dunaj-Wełtawa, i że na koniec „Generalkonsul“ Eichhoff wspólnie z „Wasserbaudirektor'em Gerstnerem radzą że korzystniej (!) będzie wybudować kolej (!) na przestrzeni 14—15 mil od Budziejowic przez Matthausen do Dunaju kosztem 800.000 fl. C. M., aniżeli bawić się w jakieś kanały wodne!

Po podaniu całych „priorów“ sprawy przystępuje ten reskrypt rządowy z r. 1823 do meritum. Oto wymaga w nim ówczesny Rząd od wiedeńskiego c. k. politechnicznego Instytutu by:

1. Na zasadach technicznych opierając się osadził czy kolej żelazna czy kanał wodny będzie lepszym?

2. Zapytuje jakie badania wstępne należy zrobić by się „mit desto mehr Zuversicht“ przekonać. która z alternatyw byłaby lepszą: kanał albo kolej?

*) Hornung-Februar.

W końcu objaśnia Rząd, że kanał mu się podoba, lecz zachodzi obawa, czy kanał przejdzie przez wzgórza i czy się pokona spadki. Tak pisano w Austryi w roku 1823.

Tymczasem państwo ościenne Niemcy i Rosya korzystają i z naturalnych swych dróg wodnych i budują nowe. W Austryi po roku 1823 namyślają się jeszcze lat siedemdziesiąt i spisują stosy „Berichtów“ i protokołów, lecz ostatecznie projekty dawne von Schemerla i Heintla biorą górę nad wstrętem do wody starego „Wasserbaudirektora“ Gerstnera i „kanały będą“, a raczej powiedzmy co do Galicyi ostrożniej: „być mają“.

Na czem polega współzawodnictwo powolnego spławu ze skrzydlatem kołem? Odpowiedź krótka: Przewóz drogą wodną na dalsze odległości jest więcej jak o połowę od kolejowego tańszy“.

Dla przykładowego porównania obierzmy teren Austryi najbliższy, gdzie obok gęstej sieci kolejowej liczne są drogi wodne, a więc — Niemcy.

Pruski minister robót publ. von Thielen, przy sposobności rozpraw nad przedłożeniem kanałowem w r. 1899, podał na podstawie ścisłych obliczeń tamtejszych zarządów kolejowych, iż własne koszty przewozu koleją za 1 tonnę towaru na kilometr drogi wynoszą **1·25** feniga.

Dla obliczenia średniego kosztu przewozu na drogach wodnych możemy użyć formuł zestawionych przez niemieckiego fachowca wodnego Sympher'a, według których wypada:

Za przewóz drogą wodną, przy użyciu motoru parowego i galarów o pojemności 600 tonn, od jednej tonny i kilometra:

Przy długości drogi	300 kilom.	**0·60** fen.
„ „ „	400 „	**0·53** „
„ „ „	500 „	**0·48** „

Stosunek tych kosztów w Austryi nie może się wiele różnić od powyższego i dla tego też budowa dróg wodnych w Austryi ma ekonomiczne znaczenie i uzasadnienie.

Przebieg tej sprawy i stan jej w dobie obecnej omówię w artykule następnym.

Ludwik Ramułt.

O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego.

Przez

L. Lewinsona.

(C. d.)

Przytem trust nigdy nie cofa się przed wydatkiem, chociażby nawet największym, jeżeli idzie o zaprowadzenie ulepszeń w jego zakładach. Potężne jego środki materyalne na to mu pozwalają.

Taki n. p. stosunkowo niezbyt bogaty trust, jak wyrobu zapałek, wydaje rocznie 50.000 dolarów na utrzymanie chemików, zajętych wyłącznie poszukiwaniem sposobów ulepszenia metod produkcyi. Niema zapewne nigdzie fabryki zapałek, któraby tak znaczną sumę corocznie na cel ten mogła poświęcać. To też nigdzie na świecie fabryki nie są uorganizowane tak racyonalnie, jak fabryki trustów, nigdzie fabryka nie może do tego stopnia wyzyskiwać korzyści wszelkich, które zapewnia wielka produkcya jak w Stanach Zjednoczonych. Tak n. p., mając olbrzymią ilość odpadków, trust może z nich nierównie większe ciągnąć korzyści, niż fabrykant zwyczajny. Najlepszy może znawca stosunków ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych, Jenks, zapewnia, że trust nafciany tyleż prawie ma zysków z t. zw. produktów dodatkowych, co z samej nafty. Zwyczajny fabrykant, choć wyrabia jeden tylko rodzaj towaru, musi jednak ze względu na wymagania swej klienteli wyrabiać towar ten w swej fabryce w najrozmaitszych fasonach, gatunkach i wielkościach, n. p. fabrykant musi wyrabiać zarazem szyny cięższe dla kolei żelaznych i lżejsze dla dróg podjazdowych, inne jeszcze dla tramwai, budowli i t. p. Przy przejściu robotników od wyrobu jednego gatunku lub fasonu do drugiego, trzeba zawsze przestawiać, lub zmieniać maszyny, zatrzymywać motory i t. p., co wszystko wywołuje mitręgę, stratę czasu, opału i oświetlenia. Trust przeciwnie stale trzyma się zasady, że każda z jego fabryk wyrabia jeden tylko fason i gatunek jego wyrobów, przez co nietylko unika strat powodowanych przez system przeciwny, ale zyskuje skutkiem nabycia większej wprawy i lepszego wyspecyalizowania się robotników. Naczelnik trustu żelaznego, Guthrie, udowodnił przed ankietą waszyngtońską, że z tego jednego tytułu trust jego ma oszczędność w produkcyi, wynoszącą $1-1^1/_2$ dolara na tonnie*). — Ab uno disce omnes. Z tego jednego drobnego faktu można wnioskować, o ile oszczędniejszą jest produkcya trustu, niż fabrykanta zwykłego. To też konkurencya trustów coraz groźniejsza staje się nawet na rynkach, na których dotąd niepodzielnie panował przemysł europejski. Nawet tak stary i wyrobiony przemysł, jak przemysł angielski, ustępować mu musi pola i to na własnych swoich angielskich rynkach. Niedawno n. p. Times doniósł, że koleje Indyj angielskich zaopatrują się w lokomotywy nie w Anglii, lecz w Stanach, które wyrabiają je nierównie taniej, lepiej i w któtszym nierównie czasie, niż fabryki angielskie. W kilka miesięcy później inny korespondent Timesa doniósł z Australii, że i tam wyroby amerykańskie wypierają z rynku angielskie, że n. p. obuwie, wyroby bawełniane i inne towary amerykańskie więcej nierównie są tam poszukiwane, niż odpowiednie wyroby angielskie.

Kartele europejskie, w których każdy zakład przemysłowy, jak wiadomo, stale zachowuje swą samodzielność i na własną produkuje rękę, nie mogły, rzecz jasna, spowodować tego zmniejszenia kosztów produkcyi, co trusty. Udało im się jednak, na równi z trustami, usunąć w zupełności inny całkiem rodzaj marnotrawstwa, a mianowicie olbrzymie i całkiem niepotrzebne koszty, z jakimi dotąd połączony był zbyt płodów przemysłu. Tak n. p. dotąd bezustannie wytwórca znaczne wydawał sumy na koszty zbytecznego zupełnie transportu. Jeżeli bowiem, dajmy na to, przędza, wyrabiana w Cesarstwie, konkurowała z przędzą wyrabianą w Częstochowie, Łodzi, lub Sosnowcu, wytwórcy polscy wysyłać musieli znaczną część swej produkcyi na rynki Cesarstwa; nawzajem zaś wytwórcy rysyjscy do Królestwa. Wobec karteli, każdy wytwórca sprzedaje swoje wyroby przedewszystkiem na rynkach najbliższych; takie więc bezustanne *chassez croisez* towarów ustaje, a więc ustają i koszty nieprodukcyjne, które ono za sobą pociąga. Dotąd każdy wytwórca wysyłał na rynki swoich agentów, celem jednania sobie klienteli i odciągania jej od współzawodników; wobec karteli taka pogoń za spożywczą staje się zbyteczną. Ankieta waszyngtońska ujawniła, że n. p. trust wódczany, nie wysyłając, jak to dotąd czynili dystylatorzy, agentów, z tego jednego tytułu oszczędza rocznie olbrzymią sumę miliona dolarów; trust druciany przeszło pół milona dolarów*). Istnieje nawet u wielu trustów i karteli tendencye obywania się, o ile możności, bez tak kosztownego pośrednictwa handlu. Tak n. p. niemiecki kartel naftowy stale dąży do zawiązywania bezpośrednich stosunków, jeżeli nie można ze spożywcami, to przynajmniej z detalistami, i pomija zupełnie hurtowników. Zysk więc hurtownika nie obciąża już nabywanego przez spożywcę towaru. Wreszcie dotąd każdy wytwórca, celem zjednania sobie klienteli, starał się ją przywabiać kredytem i dlatego często udzielał kredytu nawet osobom, które nań nie zasługiwały. Straty stąd poniesione naturalnie również obciążać musiały ogólne koszty produkcyi, a ustały one zupełnie tam, gdzie kartele i trusty uwalniają wytwórcę od konieczności sztucznego przywabiania klienteli.

Należy jeszcze dotknąć kwestyi niezmiernie doniosłej, a mianowicie: jaki wpływ mogą mieć kartele i trusty na los klasy robotniczej. Na pozór zdawałoby się, że wpływ ten nie może być inny, niż ujemny. Dzięki bowiem trustom i kartelom wzrasta niezmiernie potęga kapitału, z czego możnaby wywnioskować, że wzrastać musi i zależność robotników od kapitału. Rzeczywiście też kapitał nieraz korzysta z uzyskanej przy pomocy trustów i karteli większej siły i spoistości, by znaczniejszą jeszcze niż dotąd zyskać przewagę nad robotnikami. Tak np. wiele fabryk niemieckich skartelowanych prowadzi coś podobnego do czarnej księgi, do której zapisują nazwiska robotników, którzy działalnością swą w obronie interesów klasy robotniczej zwrócili na siebie uwagę. Komunikując sobie wzajemnie te księgi, uniemożebniają one często najlepszym i najdzielniejszym jednostkom znalezienie roboty i chleba. Większe jeszcze znaczenie ma okoliczność, że gdy w jednej tylko z fabryk skartelowanych robotnicy przy pomocy strejku dobijają się lepszych warunków pracy, wszystkie inne fabryki, należące do kartelu, zawieszają roboty, aby przez pozbawienie chleba całej kategoryi robotników, do której należą strejkujący, odjąć tym ostatnim możność otrzymania w czasie bezrobocia materyalnej od swych towarzyszy pomocy. Takie fakty zdarzają się niestety nazbyt często. Świeżo gazeta frankfurcka (z dnia 30. października 1902 r. Nr. 301) wydrukowała list prezesa połączonych tkalni saskich, Reioholda, w którym ten ostatni, broniąc ię przeciwko uczynionemu w prasie połączonym tkalniom zarzutowi, że nieludzkiem swem postępowaniem zmusiły do strejku najbiedniejszych między biednymi ro-

*) Jeremiah Wipple Jenks, l. c. str. 37.

*) Jeremiah Wipple Jenks, l. c. str. 27.

botników, t. j. tkaczy w Meerane, przyznaje jednak, że przed niedawnym czasew wszystkie rzeczone tkalnie ‚awiesiły jednocześnie roboty, by, jak się wyraża dosł.wnie: „pomódz w ten sposób jednej z nich do pomyśl ego zakończenia sporu z robotnikami o długość dnia roboczego Niezmiernie charakterystycznem jest odezwanie się jednego z członków trustu węglowego na posiedzeniu, zwołanem przed kilku tygodniami z inicyatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych Rossevelta, celem obmyślenia środków zakończenia głośnego bezrobocia górników w kopalniach węgla: „Opatrzność Boska" — powiedział ów królik węglowy dosłownie — „złożyła w ręce nasze wyłączny zarząd kopalni węgla i nigdy nie pozwolimy, by ktokolwiek do niego się mięszał".

Pomimo to wszystko jednak wielkie masy robotnicze nietylko, że w zasadzie nie są wrogo usposobione przeciwko trustom i kartelom, lecz przeciwnie, widzą w nich instytucye, które z czasem przyczynić się mogą do polepszenia ich doli. Przyczyna tego jest jasna. Pozostając pod naciskiem wolnej konkurencyi, wytwórca, chociażby chciał, nie może podwyższać zarobków, ani też zgodzić się na lepsze warunki pracy, gdyż w ten sposób powiększyłby koszta produkcyi i pogorszyłby swe położenie w walce ze współzawodnikami. Trusty i kartele zaś, usuwając współzawodnictwo, tem samem usuwają jedną z przeszkód przyznania robotnikom lepszych warunków pracy. Znamiennym jest fakt, że jeszcze na długo przed pojawieniem się pierwszych karteli dzisiejszych robotnicy nieraz usiłowali wpływać na kapitalistów, by wchodzili między sobą w porozumienie, celem usunięcia współzawodnictwa.

Galicya w budżecie 1904.

W uzupełnieniu rubryki dotacya na szkoły przemysłowe (patrz »Dobrobyt« Nr. 24) wypada mi jeszcze wymienić tzw. szkoły fachowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu, które rząd subwencyonuje; a mianowicie dostać mają wedle preliminarza:

Tkactwo i powroźnictwo.

	w r. 1903	1904
	koron	
Szkoła koronkarstwa w Bobowej	800	900
» » w Kańczudze	1.200	1.300
» » w Jaworowie	400	400
» przemysłowa dla dziewcząt w Krakowie	2.000	2.000
Warstat dla nauki haftów w Krakowie	1.000	1.100
Szkoła haftów w Zakopanem	1.400	1 500
Warstat dla nauki tkactwa w Budzanowie	400	400
Warstat dla nauki tkactwa w Glinianach	2.400	2.400
Warstat dla nauki tkactwa w Gorlicach	900	900
Warstat dla nauki tkactwa w Korczynie	1.440	1.440
Warstat dla nauki tkactwa w Kossowie	1.500	1.500
Szkoła tkactwa w Krośnie	7.500	8.000
Warstat dla nauki tkactwa w Łańcucie	1 500	1.500
Szkoła tkactwa w Rakszawie	5.600	6.000
Warstat dla nauki tkactwa w Rychwałdzie	1.000	1.000
Warstat dla nauki tkactwa w Wilamowicach	900	1.000
razem	29.940	31.340

Szkoły dla robót z drzewa i kamienia.

	w r. 1903	1904
	koron	
Warstat kołodziejski w Grybowie	3.000	3.200
Warstat kołodziejski w Grzymałowie	3.400	3.400
Warstat dla wyrobu zabawek w Jaworowie	1.000	1.400
Warstat kołodziejski i bednarski w Kamionce strum.	3.400	3.400
Warstat stolarski w Kalwaryi	3.700	4.200
» » w Stanisławowie	3.400	4.000
» kołodziejski w Tłumaczu	1.600	2.000
razem	19.500	21.600

Szkoły dla robót koszykarskich.

	w r. 1903	1904
	koron	
Warstat naukowy w Albigowej	400	400
» » w Bilince	400	400
» » w Czerwonej Woli	2.000	2.200
» » w Dynowie	500	700
» » w Dżurowie	1.000	1 000
» » w Jurkowie	500	700
» » w Niżniowie	1.100	1.200
» » w Rudkach	1 100	1.200
» » w Siedlcach	900	1.000
» » w Skołyszynie	1.300	1.400
» » w Wielowsi	600	800
» » w Wojsławiu	1.200	1.200
» » w Zatorze	1.200	1.200
» » w Żurawnie	400	400
razem	12.600	13.800

Szkoły dla wyrobów terakotowych.

	w r. 1903	1904
	koron	
Szkoła zawodowa w Kołomyi	5.600	6.000
» » w Podgórzu	3.000	3.400

Szkoły dla rozmaitych zawodów.

	w r. 1903	1904
	koron	
Warstat naukowy dla szewstwa w Starym Sączu	1.200	1.300
Warstat naukowy dla szewstwa w Dobczycach	900	1.000
Warstaty naukowe w Drohowyżu	3.400	3.800
Warstat naukowy dla kapelusznictwa w Myślenicach	1.800	2.300
Warstat naukowy dla szewstwa w Witkowie	1.500	1.600
razem	17.400	19.400
Dla uzupełniających szkół przemysłowych i zawodowych w ogóle	64.660	68.000
Dla szkoły Stowarz. »Praca kobiet» we Lwowie	1.200	1.200
Dla szkoły Stowarz. »Praca kobiet« w Kołomyi	1.000	1.000
Dla szkoły robót kobiecych w Przemyślu	700	700

Łącznie więc z tytułu subwencyi na różne szkoły i warstaty dla nauki przemysłu lub rękodzielniczych zawodów przeznaczono na r 1904 kwotę 157.740 koron, w stosunku do r. 1903 więcej o 10.740 koron. Prócz tego pozostawiono ministrowi do dyspozycyi na te cele dla wszystkich krajów koronnych kwotę 36.000 kor. (1.000 kor. więcej, jak na r. 1903) a na inspekcyę uzupełniających szkół przemysłowych preliminowano 38.000 koron.

Miejskie muzeum przemysłowe ma otrzymać jako subwencyę: Lwów 8.500 kor, Kraków 7.000 kor.

Juljusz Giżowski.

Znawcy handlowi przy urzędach konsularnych.

I.

(*l*). Od szeregu lat sfery przemysłowe domagają się zarówno w parlamencie przez usta swoich posłów, jak nie mniej na posiedzeniach Rady przemysłowej, wprowadzenia w ważniejszych centrach handlu, t. zw. „handlowych *attachés*", których zadaniem byłoby ułatwianie naszym eksporterom nawiązywania stosunków handlowych na targach zewnętrznych.

Ile to razy padały piękne słówka z ust reprezentantów rządu, że życzenia te są bardzo słuszne i uzasadnione, że rząd dołoży wszelkich starań, by w jak najbliższym czasie stało się tym żądaniom zadosyć. Od owego czasu rok rocznie powtarza się to samo w kółko, a Ministerstwo handlu co roku udaje, że się coś robi w tym kierunku. To jednak, co Austrya dotąd w tym względzie zdziałała, jesst robotą połowiczną, dla naszych interesów handlowych zupełnie niewystarczającą. Taka niedokończona robota pociąga prawie zawsze za sobą dosyć wysokie koszta może wyższe, gdyby się coś robiło z planem i z jakąś myślą przewodnią; a przytem nie przynosi sferom przemysłowym, którym coraz to ciaśniej zaczyna być w domu, prawie żadnego pożytku. I nie może być u nas inaczej, gdy ostatecznie wykonanie najpiękniejszych myśli i idej podniesionych przez koła bezpośrednio interesowane, powierza się rozmaitym ministeryalnym koncepistom, sekretarzom, czy radcom, którzy w myśl dobrze wypróbowanej tradycyi biurokratycznej w Austryi, muszą zawsze coś „lepiej widzieć", „lepiej rozumieć" od jakiegoś tam Kinka czy Kolischera, jakkolwiek wszyscy oni razem wziąwszy nie warci ani jednemu, ani drugiemu „sznura u buta zawiązać!" Więc rozpoczyna się przemyśliwanie, jakiemiby to kautelami biurokratycznemi otoczyć daną myśl — nb. o ile ona uzyskała zatwierdzenie ministeryalne — i przy biurku ustala się takie lub owakie warunki, nie zważając na to, że owe warunki albo są w praktyce do wykonania niemożliwe, albo też nie przyniosą żadnego pożytku. W ten sposób zatem zamiast korzyści, ma się ten zawód, że myśl sama w sobie najlepiej pomyślana, wypacza się, jak gdyby właśnie w tym celu, by potem oficyalnie módz powiedzieć, że starania i próby nie powiodły się.

Taką wypaczoną instytucyą jest np. instytucya „wysłanników handlowych" o czem będę miał sposobność innym razem szerzej pomówić; taką samą instytucyą zupełnie fałszywie przez nasz rząd centralny postawioną, jest instytucya t. zw. „oficyalnych sprawozdawców handlowych", czem właśnie dzisiaj chciałbym obszerniej się zająć.

Ten sam temat opracowywa w listopadowym numerze „*Export-Revue*" p. Adolf Schwarz, sekretarz wiedeńskiego „austr.-węg. towarzystwa wywozowego", doskonały znawca stosunków handlowych, a w szczególności stosunków eksportowych.

Austrya wybrała dla swoich zaufanych delegatów handlowych tytuł: „*commerzielle Berichterstatter*" z których jednak — przynajmniej jak dotąd, — żaden nie miał stałej siedziby po za granicami państwa, lecz otrzymywał jedynie chwilową missyę zbadania pod względem handlowym tych lub owych krajów.

Idąc porządkiem chronologicznym, wysłało Ministerstwo handlu przed 2 laty mniej więcej niejakiego p. Schützego z Reichenbergu, oraz Dr. Pistora z Wiednia.

Missya obu tych delegatów była ograniczona do jednego roku: w ciągu tego czasu zwiedził pierwszy Persyę, Siam, Chiny i Japonię, zaś drugi Rosyę, Syberya, Australię i Nową Zelandyę. Sądząc z olbrzymiego sprawozdania oraz kolosalnej kolekcyi wzorów przedłożonych Ministerstwu handlu, panowie ci obaj pracowali widocznie bardzo pilnie i starali się wszelkiemi siłami wyzyskać swój pobyt o tyle, o ile im na to krótki czas pozwalał. Właśnie ta ich działalność uprawnia jednak do wniosku, że mogliby byli sprostać swemu zadaniu w mierze o wiele wyższej, gdyby im była daną sposobność rozwinięcia szerszej działalności w danym kraju, czy też w w danej miejscowości, gdyby byli mogli zapuścić się w swoich badaniach nieco głębiej, a nie przelotnie, powierzchownie, obliczając swój pobyt na godziny, a nie na lata lub co najmniej miesiące. Nawiązanie nowych stosunków handlowych jest bardzo łatwe, ale utrzymać je, jest rzeczą o wiele trudniejszą. To są młode szczepy, które wymagają codziennej pielęgnacyi, których potrzeba pilnie doglądać, inaczej uschną, zanim jeszcze o jakiemkolwiek przyjęciu mogłaby być mowa. Więc i w tym wypadku skończyło się na obszernem sprawozdaniu, gdyż nasza biurokracya zwykła ważyć takie rzeczy na funty; stosunki się przerwały i obaj delegaci wrócili do swoich zwykłych zajęć codziennych. Z pobytu swego na dalekim Wschodzie mają zapewne miłe wspomnienia, ale dla naszego przemysłowca pozostał rezultat równający się... zeru.

Przed dwu laty wysłało następnie Ministerstwo handlu konsula Juliusza Pisko do Afryki i południowej Ameryki również celem złożenia sprawozdania o możliwości nawiązania nowych stosunków handlowych z tymi krajami. Podróż swoją odbył p. Pisko na austryackim okręcie wojennym „Zenta"; był zatem w swoich ruchach wysoce skrępowany, albowiem musiał się ściśle zastosowywać do planu jazdy i programu „Zenty". Pobyt jego był w każdej miejscowości ściśle ograniczony, a w południowej Afryce np. musiał korzystać z czasu podróży „Zenty" z jednego portu do drugiego, by w tym czasie urządzać „wycieczki" do Transwaalu i by oczywiście potem w porę zjawić się w następnym porcie i nie zapóźnić odjazdu.

Wreszcie przed rokiem wysłało Ministerstwo handlu dr. Grunzla z Wiednia dla zbadania Lewanty, zaś na rok przyszły wyjeżdża — jak mówią — dr. Grunzel do Egiptu.

Oto wszystko, co dotąd dla nawiązania stosunków handlowych z rynkami zewnętrznemi zdziałano. Na oko zdawałoby się, olbrzymia praca, przejechało się Persyę, Siam, Chiny, Rosyę, Syberię, Australię, południową Amerykę, Afrykę i ostatecznie europejską i azyatycką Turcyę, a w roku przyszłym Egipt.

Jak jednak w praktyce rzecz ta się przedstawia?

Przedewszystkiem nasz przemysłowiec od urodzenia bardzo zimny i skeptyczny, potrząsa głową na widok takich kolosalnych rezultatów i myśli sobie: co to znaczy być delegatem rządowym? Ten w ciągu kilku miesięcy pogłębia handlowo pół świata, a ja musiałbym mieć rok cały do dyspozycyi, by zbadać np. jeden jedyny plac w Konstantynopolu. To sztuka nielada, poznać za kilka miesięcy tak olbrzymie place handlowe, jakie się mieszczą w Turcyi europejskiej i azyatyckiej. Więc ile przypadnie przeciętnie na każdy plac? chyba nie więcej nad 10—20 dni, czyli na jeden artykuł kilka godzin. Rzeczywiście trzeba być albo geniuszem, albo... bezczelnym. *Passez moi le mot* ale doprawdy śmiać mi się chce z tej całej roboty zwłaszcza, że miałem sposobność patrzenia jednemu takiemu delegatowi na... palce.

Więc w jaki sposób odbywają się takie badania? Bierze się łut... (przepraszam bardzo, ale omal że nie wpadłem w styl nieśmiertelnej pani Lucyny) — a zatem bierze się konsularne sprawozdania roczne i kwartalne z ostatnich kilku lat, czyta się je dokładnie i uwzględniając to, co konsul pisał już przed laty o tym lub owym artykule, rozpoczyna się badanie tego czy też tych właśnie artykułów. Więc robi się wizyty kupcom mniejszym lub większym, co jest nawiasem powiedziawszy tem więcej utrudnionem, gdy np. — jak w niniejszym wypadku — nie zna się prócz niemieckiego, żadnego innego języka. Kupcowi stawia się przez tłumacza rozmaite pytania, na które dostaje p. delegat z reguły odpowiedź ogólnikową, bez szczegółów, a czasami rozmyślnie błędną i fałszywą, gdyż kupiec nie na to gorzką pracą i ciężko zapracowanym groszem okupywał swoje wieloletnie doświadczenia, by pana sprawozdawcę pouczać a ponadto dawać konkurencyi przeciw sobie broń do ręki. Więc w sferze ogólników „najogólniejszych" obracają się podobne rozmowy i konferencye, w obec czego i sprawozdawca, jeżeli nie jest blagierem, powtarza te same znane rzeczy, ogólniki, że tutaj dałoby się to i to zrobić, że byłoby to lub owo do zrobienia. O tem jednak od szeregu lat piszą szeroko sprawozdania konsularne, a przecież nasz przemysł — wydając na takie misye sporo grosza, — chciałby usłyszeć coś nowego. Tego jednak daremnie będziesz szukał w referacie »sprawozdawcy«.

Czyż bowiem może być inaczej? Przedewszystkiem fałszywy dobór ludzi. Wszyscy dotychczasowi delegaci, panowie wprawdzie z akademickiem wykształceniem, ale nie mający nigdy nic wspólnego ani z przemysłem, ani handlem. Dwaj pierwsi urzędnicy Izb handlowych, trzeci konsul, a czwarty, docent akademii konsularnej i sekretarz Związku przemysłowców w Wiedniu. Samo zetknięcie się na sessyach, komisyach i konferencyach z reprezentantami przemysłu i handlu nie może dać kwalifikacyj, niezbędnych takiemu sprawozdawcy, a gdy mu kupiec praktyczny stawia pytania, to zamiast odpowiedzi, widzi pewne zawstydzenie się i w końcu przyznaje się, że na ten »szczegół" nie zwrócił uwagi. Ministerstwo handlu samo zresztą powiada, że zadaniem takiego „sprawozdawcy« jest informowanie „dorywcze" »bez systemu" tak „przy sposobności", a przytem ma się on starać, by jego inicyatywa została urzeczywistnioną. Tego już doprawdy pojąć nie można. W jaki sposób ma być inicyatywa urzeczywistnioną? Jak to sobie panowie tam przy zielonem biurku przedstawiają? Jeżeli ma się mówić o urzeczywistnieniu pewnych myśli handlowych, to należy z całą pilnością i wytrwałością, nie zrażając się chwilowemi niepowodzeniami tak długo pracować, aż ostatecznie dojdzie się do tego lub owego rezultatu. Przecież i to rezultatem nazwać należy, jeżeli się człowiek przekona, że tego towaru sprzedać stanowczo nie może, bo są takie lub owakie powody.

A któż tutaj ma naszego producenta prawdziwie i sumiennie informować? konsul nie może, gdyż on jest urzędnikiem a nie kupcem i nie ma sposobności; „sprawozdawca" Ministerstwa handlu również nie może, a właściwie tem mniej mógłby być do tego powołany, gdyż pobyt swój ograniczyć musi do kilku dni czy tygodni w danej miejscowości, a i w ciągu tego czasu musi raz po raz wysyłać „berichty" do Wiednia.

Więc co za korzyść może odnieść nasz przemysłowiec, gdy mu p. Grunzel krzyknie głośno: idź do Lewanty, tam możesz sprzedać swoje bawełniane wyroby. Więc idzie do tej Lewanty, wysyła swoje próbki wraz z cenami, by dowiedzieć się potem od swojego zastępcy, że jego towar nie pójdzie, bo ma te lub owe wady, bo jest za drogi i t. d. A skąd może mieć fabrykant pewność, że ta ostatnia informacya jest prawdziwą? że to nie jest rozmyślne fałszywe informowanie? Kto mu to skontroluje? Nie można bowiem zapominać, że pierwszą pod-

w pomoc, dziś ledwie dźwigać się zaczyna — zgłaszają się do spółki i to do spółki, która zabić może całe przedsiębiorstwo. Kilka cyfr wykaże całą grozę położenia. Nafta należy do normalnej taryfy A. najwyższej w austryackiej klasyfikacyi taryfowej, obecnie jednak stosowano zniżoną stopę taryfy C. Różnicę przy kolejach państwowych uwidoczni n stępująca tabelka:

Za kilometrów:	Dzisiejsza taryfa:	Taryfa klasy A:	Podwyższenie:
100	46	72	+ 26
200	72	132	+ 60
300	94	188	+ 94
500	134	265	+ 131
700	174	341	+ 167

Przy kolejach prywatnych:

10.000 kilogr. petroleum.

	klmtr.	dzisiejsza taryfa	klasa A.	podwyż.
Gorlice-Wieden	574	182	349	+ 167
Borysław-Praga	863	291	539	+ 248
Borysław-Budziejowice	920	261	564	+ 303
Borysław-Berno	681	204	405	+ 201

Przy dalszych relacyach idzie więc niemal o podwojenie taryf.

Porównywując projektowane taryfy za wywóz naszej nafty ze Wschodu na Zachód, z taryfami za dowóz obcego cukru z Zachodu na Wschód dla konkurencyi z naszym przemysłem, skonstruowaćby można niemal formułę: co Galicya wywozi, ma być najwyżej taryfowane, co do Galicyi nadchodzi, najniżej. Wielkie niebezpieczeństwo już od 1. lutego 1904 r. projektowanej taryfy tkwi przedewszystkiem w tem, że niema nawet mowy o przerzuceniu ciężaru na konsumenta, bo przy tej taryfie np. dla Czech, wchodzi już całkiem poważnie w rachubę konkurencya via Tryest importowanej nafty amerykańskiej. Kiełkujący zaś dopiero eksport naszej nafty do Niemiec, byłby w zarodku zabity. Kto zna ogromne i rozgałęzione stosunki i wpływy obu wielkich kompanij naftowych, nie łatwo obroni się podejrzeniu, że — przy kolejach prywatnych rozumie się — wpływy te zaważałyby na szali i użyte zostały dla pozbycia się coraz to niebezpieczniejszej, galicyjskiej konkurencyi. Koleje prywatne, o które idzie, są w pierwszym rzędzie: kolej Północna, której odstąpiono honor inicyatywy, dalej Nordwestbahn i Staatseisenbahngesellschaft.

Sprawa nie znosi zwłoki, tembardziej, — że parlament udaje się na ferye i kto wie, czy tak rychło znów się zbierze. Koło polskie powinno natychmiast z poświęceniem wszelkiej jałowej politycznej rozprawy, zająć się sprawą i dopokąd czas, zamach odeprzeć.

Kartel młynarski we Francyi.

Piętnasty zjazd młynarzów francuskich poświęcony był bardzo interesującej sprawie — rozważeniu projektu założenia kartelu dla wspólnej organizacyi sprzedaży mąki. Projekt ten, jak również omawiane na poprzednich sesyach wnioski co do zmiejszenia pracy w porze nocnej i t. d., jest następstwem przesilenia, jakie dotknęło francuski przemysł młynarski, któremu dotkliwie daje się weznaki nadprodukcya.

Wysokie cła od pszenicy, wywoławszy wewnętrzne powiększenie produkcyi tego ziarna, zarazem powiększyły i liczbę młynów, postępy zaś w używaniu maszyn w tej gałęzi przemysłu ze swej strony podniosły produkcyjność starych i nowych młynów. Tymczasem cła uczyniły nie-

możliwym wywóz, gdyż ceny na rynku francuskim są znacznie wyższe, aniżeli w innych krajach produkujących pszenicę.

Sekretarz związku narodowego młynarzów francuskich Cornu, który wystąpił z projektem założenia głównego kantoru dla sprzedaży mąki, w następujący sposób obliczył w mowie, wygłoszonej podczas otwarcia kongresu, rozmiary nadprodukcyi, jaka ciąży nad francuskim przemysłem młynarskim. Francya potrzebuje rocznie na własną konsumcyę 80,000.000 kwintalów pszenicy, czyli dziennie 220.000 kwintalów. Według danych statystycznych ministeryum handlu i przemysłu we Francyi jest 21.830 młynów, posiadających 1—8 robotników i 5.930 młynów, z których każdy posiada więcej niż 4 robotników. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko te ostatnie, to i tak pokaże się, że ich produkcyjnośń znacznie przewyższa corocznie spożywaną przez ludność Francyi ilość mąki.

Co się tyczy małych młynów, to ich urządzenie jest bardzo prymitywne, mielą one gorsze gatunki ziarna dla uboższych warstw ludności i na pokarm dla bydła. Przy prawidłowej organizacyi znaczna ich część — zdaniem p. Corna — musiałaby zawiesić swą działalność.

Co zaś do 5.930 średnich i większych młynów, to ich produkcyjność urzędownie nie jest wiadoma, gdyż ministeryum nie publikuje w tym przedmiocie żadnych danych. Cornu zrobił ostatnią ankietę i obliczył, że produkcyjność 3.531 młynów wynosi 233.465 kwint. dziennie. Produkcyjność pozostałych 2.399 młynów obliczona — wprawdzie dość dowolnie — na 79.167 kwint., ogółem zatem wszystkie średnie i większe młyny mogą przerobić dziennie 312 631 kwint., czyli o 29·63% więcej, aniżeli potrzeba na konsumcyę, a jeżeli weźmiemy pod uwagę niewielkie ilości miel nego żyta, to o 25%.

Ta nieproporcyonalność rozmiarów zbytu z produkcyjnością młynów doprowadza do ostrej konkurencyi i do nader niekorzystnych warunków, na jakich młynarze sprzedają mąkę. Z tem właśnie ma walczyć kartel dla wspólnej sprzedaży mąki. »Główny kantor dla sprzedaży mąki pszennej« wcale nie będzie regulował cen, po których rych młyny zakupują ziarno, i w żadnej formie nie będzie kontrolował produkcyi. Zajmować się on będzie tylko sprzedażą i regulowaniem cen mąki. Za zasadę ceny mąki będzie wzięta cena pszenicy, podniesiona o pewną sumę dla pokrycia kosztów produkcyi i o $2^1/_2$%, które będą dochodem młynarza. Od wartości każdej tranzakcyi 2% będzie szło do kasy kartelu. Wszelkie zamówienia, otrzymane przez młynarza, komunikuje on głównemu kantorowi, który rozdziela zamówienia między młynami proporcyonalnie do ich produkcyjności, przyczem bierze pod uwagę odległość, jaka dzieli młyn od klienta.

Rozważywszy szczegółowo sprawę organizacyi głównego kantoru dla sprzedaży mąki, kongres młynarzów uznał projekt za zupełnie racyonalny.

W ten sposób organizacya ta występuje obecnie pod egidą kongresu młynarzów, jednoczącego największych i najbardziej wpływowych przedstawicieli tego przemysłu. Jeszcze przed kongresem związek młynarzów rozesłał swym członkom projekt organizacyi kartelu i pewna część młynów z dzienną produkcyą około 66 000 kwintalów wyraziła chęć przyłączenia się do głównego kantoru. Jednakże do wprowadzenia w życie tego projektu bardzo daleko. Napotka on może cały szereg przeszkód, z których najważniejsze: trudność zjednoczenia dostatecznej liczby producentów i art. 419 francuskiego kodeksu praw cywilnych, który karze wszelkie zmowy, mające na celu sztuczne podniesienie cen artykułów niezbędnej potrzeby. Pomimo zapewnień autorów projektu, że art. 419 nie może być stosowany do projektowanej organizacyi, w rzeczywistości, gdyby kartel doprowadził do podniesienia cen, prawodawca niewątpliwie znalazłby w tym artykule dostateczną broń do walki z nim.

Szkolnictwo handlowe w Anglii.

W przeświadczeniu głębokiem o potrzebie wyższego, fachowego wykształcenia dla młodzieży naszej w zawodach kupieckich, troskliwie zwracaliśmy uwagę na usiłowania, w tym kierunku podjęte. Wykazywaliśmy też niejednokrotnie przy omawianiu n. p. programów akademii eksportowej w Wiedniu, jakie narodowe i ekonomiczne korzyści może przynieść zrozumienie tej myśli, że i nam potrzeba nieodzownie posiąść kadry dobrze zapełnione siłami, istotnie fachowo przygotowanemi do zawodów handlowych. Ruch niezwykły i ciągłość zajęcia się w całym cywilizowanym świecie sprawami nowego szkolnictwa wyższego dla kupców dowodzi chyba dostatecznie, jak bardzo wszystkie żywotne społeczeństwa są przekonane o pożytku wielkim tego szkolnictwa i o jego konieczności wobec dzisiejszego rozwoju stosunków kupieckich i wogóle handlu.

Anglia nastręcza prawdziwie pouczający w tej mierze przykład. Zajmuje ona dotychczas jeszcze zawsze przodujące stanowisko wśród państw handlowych. Możnaby przeto mniemać, że rozległość jej stosunków handlowo-politycznych wywołała także oddawna już troskę o wykształcenie sił odpowiednich i stworzyła szkolnictwo, któreby mogło być dla innych wzorem. Tak jednak nie było. Aż do niedawna Anglia zupełnie prawie na tem polu nic nie stworzyła: szkolnictwo, przygotowującego fachowo do wyższego kupiectwa, nieomal nie było; państwo i społeczeństwo mało o te sprawy się troszczyło. Dopiero niekorzystne oddziaływanie tego zaniedbania w praktyce życia handlowego obudziły naród. Większa część wybitniejszych posad kupieckich w Anglii i w koloniach dostała się w ręce cudzoziemców, a mianowicie Niemców. Na fakt ten zwróciła uwagę nawet dyplomacya angielska. Duma narodowa w pierwszym rzędzie zaczęła domagać się, aby przedstawicielami handlu angielskiego byli wyłącznie Anglicy, a nie obcy, którzy niejednokrotnie po powrocie do ojczyzny szkodliwą konkurencyę wszczynali w Anglii.

Podniósł też to przed laty kilku z naciskiem zmarły niedawno lord Salisbury na zgromadzeniu kupców i przemysłowców angielskich, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie dla handlu Anglii może wyrość z dalszego zaniedbania wyższego kształcenia kupiectwa. Zajął się też przed laty i zajmuje goraco do tej chwili kwestyą tą były minister kolonii Chamberlain, a lord Rosebery jeszcze w roku minionym przedstawił reprezentantom kupiectwa i przemysłu, że grzech zaniedbania odbija się już w praktyce handlowej Anglii bardzo niekorzystnie i że dwaj najwięksi rywale jej i najniebezpieczniejsi Stany Zjednoczone i cesarstwo niemieckie, znacznie je wyprzedziły w tej dziedzinie.

Wielkiem poparciem zdania tych przodujących w Anglii mężów były głosy nawoływania ze strony konsulów angielskich, porozrzucanych po całej kuli ziemskiej i wszędzie pracujących dla dobra swej wielkiej ojczyzny. Wykazywali oni w swych relacyach stale niedostateczność przygotowania fachowego u kupców angielskich i domagali się bardzo natarczywie reform, a mianowicie, ażeby kupcy i przemysłowcy angielscy posiedli szersze wykształcenie ogólnie, łącznie z fachową wiedzą handlowych dyscyplin; ażeby zastępcy handlowi większych firm byli teorytycznie bardziej przygotowani z nauk ekonomicznych, a w końcu, ażeby uczono ich starannie obcych języków. Warunki to konieczne, jeżeli Anglicy nie mają wszędzie ustąpić pierwszeństwa Niemcom i Amerykanom. Domagania te, poparte licznymi dowodami z praktyki życia handlowego, zaczęły po pewnym czasie zwracać uwagę i publicystyki angielskiej i sfer interesowanych.

Skoro tylko raz zwrócono baczność powszechną społeczeństwa na te kwestye wyższego wykształcenia kupców, skoro najwybitniejsi myśliciele jęli się tej myśli, nastąpił zwrot stanowczy, silny i energiczny. Opinia pubiczna An-

glii nie chwyta się rada rzeczy nowych. Ale gdy raz ją kaś idea zostanie uznaną za pożyteczną, gdy ją raz naród przyjmie jako swoją do programu swych zadań, wówczas można być pewnym, że tak społeczeństwo jak i państwo, tak indywidualne usiłowania, jak i kooperacya stowarzyszeń, uczynia wszystko, co można, ażeby wprowadzić ją jak najrychlej w życie. W tem siła Anglików i w tem moment, który niesie naukę dla wszystkich. Zaniedbana długo dziedzina, dziś — po latach nie wielu — już jest w rozkwicie. Odrazu też stworzono instytucye które mogą być wzorem i przykładem.

Niedawno wyszło obszerne dzieło Dra Jvana Zolgera (*Das kommerzielle Bildungswesen in England.* Wien, 1903. Nakład Alfreda Höldera), poświęcone sprawom szkolnictwa handlowego, a przedstawiające z nadzwyczajną przejrzystością całość wszystkich prac i reform, które w ostatnich czasach na tem polu dokonano w Anglii. Kilka najistotniejszych momentów z dziejów tych usiłowań podajemy naszym czytelnikom. Uczą one bardzo wiele.

Najrychlej zajęła się w Anglii szkolnictwem handlowem londyńska Izba handlowa. Za jej inicyatywą utworzył się komitet, który opracował „normalny program" dla niższych i wyższych szkół handlowych, oraz złożył komisyę dla egzaminów z nauk potrzebnych kupcom większym i ich wyższym urzędnikom. Za tym przykładem poszły i inne Izby handlowe, oraz wszystkie stowarzyszenia, które stały w łączności z temi Izbami. Niższe szkoły przeznaczono dla uczniów od 10 do 15 lat, a wyższe dla młodzieńców od 15 do 20 roku życia. Całość nauki trwa lat [illegible]. Po ukończeniu kursów kandydaci zgłaszają się do komisyi egzaminacyjnej dla utrzymania dyplomów. Komisya nie jest w żadnej łączności ze szkołami; może egzaminować, kogo zechce, kto tylko mniema, że posiadł odpowiednią wiedzę! Do tych egzaminów zgłasza się obecnie niezmierna ilość. Co roku komisya egzaminacyjna Izby handlowej londyńskiej wydaje po kilkaset dyplomów. A certyfikaty te, czy dyplomy, mają wielką powagę w świecie handlowym. Dyplomowany kandydat kupiectwa znajdzie łatwiej posadę dobrą, niż praktycy. Przeważna część z tych kandydatów, to autodydakci „*selfmademen*," którzy wiedzę swoją nabyli głównie na wykładach handlowo-politycznych kursów wieczornych, w których biorą obecnie udział najwybitniejsi uczeni angielscy.

Podobne urządzenia powstały i w innych centrach handlowych Anglii. W roku 1897 zgłosiło się do różnych komisyj 7000 kandydatów, a w dwa lata później liczba ta wzrosła do 11.000. Już z tych cyfr można łatwo wywnioskować, jak wielkim jest interes dla tych szkół handlowych w narodzie całym i jak wielkie korzyści przynoszą one młodzieży, szukającej karyery w zawodach handlowych. Z komisyi tych wyszły też impulsy do nowych reform, do ujęcia pełniejszego i systematyczniejszego całego biegu nauk kupieckich. Wpływ ich był tem większy, że rozdzielały one liczne i hojne stypendya naukowe, zasiłki i wysokie bardzo premia, nagrody dla wybitnych uczniów i odznaczających się nauczycieli.

Najsilniej jednak wpłynęła na rozwój dalszy kupieckich nauk i szkół rada hrabstwa z West Riding of Yorkshire. Postanowiła ona stworzyć instytuty, w których młodzież miałaby sposobność do systymatycznego i metodycznego wykształcenia od stopni najniższych do najwyższych, a to w ten sposób, aby wprost w szkole zapoznała się jak najdokładniej z całym mechanizmem i organizacyą domu handlowego dla handlu w kraju i dla handlu międzynarodowego: dla eksportu i importu. Szkoła ma dać kandydatowi jasny pogląd i zupełne zrozumienie nawet w szczegółach całej działalności pryncypała domu handlowego i kierowniczych urzędników. W takich zamiarach urządziła rada w r. 1891 kursy dzienne i szkoły wieczorne dla specyalnych fachowych wykładów wszystkich nauk ekonomiczno-handlowych, przy równoczesnej nauce obcych języków.

Przeważna część młodych kupców angielskich wyszła z takich szkół, a przedewszystkiem ze „szkół uzupełniających wieczornych". W r. 1895 było takich szkół 2619, uczęszczało do nich zaś 165 tysięcy uczniów, w roku 1898 było tych szkół już 3.477, a uczniów 250 tysięcy. W samym Londynie jest obecnie przeszło 400 takich szkół. Program nauk udzielanych w tych szkołach jest wcale rozległy. Obejmuje on kupiecką arytmetykę, buchhalteryę, geografię handlową, korespondencyę handlową, naukę kantorową i języki obce (zazwyczaj 2, francuski i niemiecki). Kurs trwa lat trzy. Ostatni rok jest powtórzeniem i zaokrągleniem wiedzy fachowej, przyczem cały szereg kwestyi z życia kupieckiego i ekonomicznego omawiają uczniowie z nauczycielami, a to z uwzględnieniem nawet szczegółów.

Zajęcie się wielkie całego społeczeństwa szkołami handlowemi pociągnęło także i władze szkolne do akcyi w tym kierunku. Otrzymały one przez tak zwane *Technical Instruction Acts* w r. 1891 prawo pobierania pewnych podatków, a mianowicie od likierów, piwa i whisky na cele szkolnictwa handlowego. Środków tych używają one hojnie nietylko dla tworzenia nowych szkół, ale zarazem dla zachęty udzielają znacznych subwencyi nauczycielom i stypendya dla uczniów. Oprócz tego starają się wszędzie budzić zajęcie i zrozumienie dla tych kwestyi, przez odczyty i wykłady systematyczne w szkołach nawet niehandlowych, średnich i wyższych. W tej mierze rozpoczęła się dziś istna rywalizacya pomiędzy hrabstwami Anglii.

Koroną tych reform i usiłowań wytrwałych było założenie uniwersytetu dla umiejętności kupieckich w Londynie. *London Schools of Economics and Political Sciense*, to tytuł urzędowy tego instytutu naukowego. Stanowi on część integralną *University of London.* Głównymi przedmiotami nauki i wykładu są: ekonomia polityczna prawo handlowe, polityka socyalna, nauka o państwie, dyplomatyka, geografia handlowa, specyalne nauki kupieckie, socyalna kooperacya, kwestye mieszkań robotniczych. W ogólności program wylicza 15 grup naukowych. Wykłady prowadzone tak, aby nietylko kupcy i przemysłowcy mogli z nich korzystać, ale i młodzież prawnicza, dyplomaci i wyżsi urzędnicy. Uczniowie mają w końcu nauki powziąć dokładne zrozumienia najrozmaitszych ukształtowań gospodarczego i socyalnego życia i głębsze wniknięcie w strukturę ludzkiego społeczeństwa. Najsilniejszy nacisk spoczywa w systematycznych omówieniach i rozbiorach ważniejszych kwestyi z tych dziedzin w godzinach szkolnych, przez uczniów wspólnie z profesorami. Trwają one przez całe 3 letnie kursa. Nowa ta szkoła główna ma bardzo licznych uczniów i frekwencya w niej wzmaga się statecznie. Anglicy są wprost dumni z tej nowej instytucyi, uważają ją jako utwór wielkiej wagi i znaczenia narodowego.

Tak w niedługim stosunkowo czasie zdołała Anglia nietylko powetować długie i bardzo dla niej w praktyce życiowej szkodliwe zaniedbanie, ale rozwinąć zarazem szkolnictwo handlowe w typach wcale odmiennych od typów na kontynencie, a tak wzorowe i tak praktyczne, że może posłużyć wprost jako wzór.

Galicyjski przemysł wyrobu tutek i bibułek do papierosów.

Wobec rozwijającej się szeroko w kraju akcyi obrony krajowej produkcyi warto zwrócić uwagę ogółu konsumentów na gałęzie naszego wytwórstwa, stojące już na tak wysokim stopniu rozwoju, że niepopieranie ich nie da się niczem usprawiedliwić.

Jedna z tych gałęzi produkcyjnych jest wyrób bibułek i tutek cygaretowych.

Według przybliżonych obliczeń, opartych na informacyach interesowanych sfer kupieckich. Galicya konsumuje rocznie bibułek i tutek cygaretowych za sumę około 7 do 8 milionów koron, nie licząc zupełnie wartości bibułek i tutek spalanych w papierosach gotowych, wyrabianych i sprzedawanych w monopolu rządowym.

Z tej olbrzymiej sumy rocznego wydatku biednego galicyjskiego społeczeństwa, zaledwie jedna piąta lub szósta część pozostaje w kraju za wyroby tutejszokrajowe, a cała reszta 5 do 6 milionów koron odpływa po za granice Galicyi za towar obcy — austryacki, niemiecki i francuski.

W tej gałęzi wytwórczej, tak jak w wielu innych, posługiwanie się obcymi wyrobami nie da się niczem wytłumaczyć, jak tylko naszą ekonomiczną i przemysłową indolencyą, apatyą i brakiem zrozumienia konieczności popierania własnej produkcyi, która wybiwszy się wśród nadzwyczajnych trudności na stopień bardzo postępowy zasługuje w pełni na poparcie i ułatwienie jej rozwoju. Gdyby przemysł, o którym mowa, doznał był choćby przed dziesięciu laty takiego poparcia, jakiego doznaje przemysł każdy na Węgrzech, to Galicya byłaby dziś na rynkach światowych w bibułkach i tutkach cygaretowych czynnikiem dyktującym ceny i panującym wszechwładnie.

Mamy przedewszystkiem w kraju dwie fabryki specyalne dla fabrykacyi papieru czyli bibułki cygaretowej, t. j. fabrykę Weisera w Sasowie i fabrykę Bernacika w Żywcu; z tych pierwszą o światowej sławie i o światowych rynkach zbytu. Najlepszym dowodem znakomitej handlowej wartości jej wyrobów jest okoliczność znana powszechnie w kraju, że fabryka ta przez długi czas pracowała tylko na eksport i to na eksport do krajów bardzo wysoką produkcyę w tej gałęzi posiadających. W szczególności Francya należała przez długi czas do głównych odbiorców sasowskiej fabryki, której wyroby wracały do Galicyi odbywszy 1000 mil drogi w zagranicznem opakowaniu i w podniesionej w czwórnasób cenie. I dziś jeszcze fabryka ta nie jest w stanie zaspokoić połowy zamówień przychodzących z kraju, bo ma wielu stałych wielkich odbiorców za granicą Galicyi.

Fabryk przetwarzających bibułkę cygaretową, względnie konfekcyonujących ją do celów handlowych, mamy kilka, a między temi najpoważniejsze: Elster & Topf, Bracia Elster i S. M. Niemojowski we Lwowie, wyrabiające książeczki większe i mniejsze aż do paczek centowych, których rozchodzi się rocznie kilkadziesiąt milionów w drobnych miejskich i wiejskich sklepikach. Marki ochronne tych wyrobów krajowych znane są pod nazwami: »Aida«, »Setil«, »Danzarin«, »Lira« (Elster & Topf); »Kraj«, »Flirt« lub podobizny królów polskich i mężów sławnych (Niemojowski); »Nil“, »Irene« i t. p. (Bracia Elster). Dobrocią swoją wyroby te krajowe przewyższają bezwarunkowo obce fabrykaty, czego najlepszy dowód stanowi ogromny eksport tej samej bibułki do Francyi i Anglii, a co do ceny, muszą być absolutnie tańsze od zagranicznych, z którymi konkurują skutecznie na obcych rynkach zbytu.

Mimo to zalewaną bywa Galicya rozmaitemi bibułkami cygaretowemi zagranicznej proweniencyi, o nazwach »Griffon«, »Abadie«, «Sublime«, »Houblon«, »Cartouche«, »Mikado« etc., które tylko dzięki krzykliwej, wprost impertynenckiej reklamie i bezmyślności galicyjskiego konsumenta, wypierają własne nasze krajowe wyroby. Wyrugowanie tych obcych wyrobów w bibułkach krajanych powinno się stać jednem z zadań stowarzyszeń agitacyjnych »Pomocy przemysłowej«. Tembardziej, że na wyrobach tych dopuszczają się zagraniczni fabrykanci bezczelnej i bezgranicznie cynicznej spekulacyi naszemi uczuciami patryotycznemi, naigrawając się bezczelnie z naszych narodowych ideałów.

Między innemi umieszczają na bibułkach i na tutkach podobizny Mickiewicza i Kościuszki, dając im stosowne, często haniebnie wykoszlawione napisy polskie. Firma Jakób Schnabel i Sp w Wiedniu (zastępca S. Samuely we Lwowie) daje na etykiecie rysunek Polaka w kontuszu i napis kłamliwy »Tutki polskie«. Christian Schütz w Wiedniu (zastępca na Galicyę Kreisberg) używa godła »Sokół« lub »Nie dajmy się«. Maxim Labin w Wiedniu używa godła »Wawel i »Czołem«. Brüder Farchy & Ahnuly w Wiedniu używa godła Mickiewicz« lub »Kościuszko« z napisem »Ojcze niebieski, dopomóż wiernym Ojczyźnie!« lub godła »Krakowianka«. Adolf Jakoby w Wiedniu używa godła »Ojczyzna« z napisem »Rodacy, szanujcie swe zdrowie Ojczyźnie tak drogie i używajcie wyłącznie zdrowiu nieszkodliwych bibułek cygaretowych pod marką »Ojczyzna«, albo »Ojczyzno moja! ty iesteś jak zdrowie« i t. d. A. Salto & Uriel w Tryeście dla pozyskania kupców Rusinów używa napisów ruskich i podobizny Szewczenki.

Konsument, zwłaszcza drobny, w małem miasteczku lub na wsi, biorąc towar taki do ręki i nie wiedząc o możliwości wstrętnego fałszerstwa, przekonany jest o krajowej jego proweniencyi i zdaje mu się, że kupując go, spełnia przez to uczynek patryotyczny. Trzeba więc ścisłej kontroli, trzeba zmusić kupców mniejszych i większych do wyrzucenia precz takich fabrykatów, drwiących z naszych najświętszych uczuć, któremi w mieйscu pochodzenia towaru pomiata się i poniewiera codziennie.

W wytwórstwie tutek cygaretowych Galicya ma już także wysoko rozwinięty przemysł i nie potrzebowałaby zupełnie tutek zagranicznych, gdyby konsument krajowy umiał należycie ocenić istotną wartość towaru.

Oprócz wyżej wymienionych fabryk Elster & Topf, bracia Elster i S. W. Niemojowski we Lwowie wyrabiają na większą skalę tutki firmy Primus we Lwowie, Herliczka i Bełdowski w Krakowie i w. i. Oprócz tych wielkich fabryk istnieje ogromna ilość w miastach stołecznych i na prowincyi małych fabryczek tutek, a ogólna ilość ich w całym kraju wynosi około ośmdziesiąt, zatrudniających razem przeszło 4.000 osób.

Niektóre z tych fabryk ograniczają się wyłącznie na zbyt w kraju, inne, jak n. p. fabryka Elster & Topf we we Lwowie, eksportuje swoje wyroby do Węgier, do prowincyj zachodnio-austryackich, do Tryestu, do Egiptu, na Lewant, a od pewnego czasu także i do Berlina. Ten ostatni kierunek eksportu świadczy chyba dość wymownie o sile i wartości handlowej naszych fabrykantów, bo trudno przypuścić, aby sąsiedzi nasi z nad Sprei brali od nas towar dla niezwykłej sympatyi.

Istniejące w kraju fabryki przy należytem poparciu ogółu konsumentów, który powinien sobie dać słowo obywatelskie nie używać innych wyrobów tylko krajowych, mogłyby w zupełności zaspokoić wewnętrzną konsumcyę, a przy poparciu materyalnem ze strony kompetentnych czynników rozwinięte pod względem siły wytwórczej mogłyby zdobyć dla Galicyi formalny monopol na produkty bibułkowe w całej środkowej Europie, bo tak taniej pracy, stanowiącej główną pozycyę kosztów produkcyi, jak w naszych warunkach, żaden inny kraj przynajmniej w tym dziale wytwórstwa, nie jest w stanie dostarczyć.

J. O.

Notatki.

Przestroga! Dyrekcya okręgu skarbowego we Lwowie uwiadamia za pośrednictwem czasopism, że w ostatnich latach mnożą się w nadmiernej liczbie zagraniczne firmy sprzedaży losów na raty, przedsiębiorstwa losów seryjnych i stowarzyszenia loteryjne, które w państwie austryackiem

tymi losami prowadzą zakazane interesy i które niejednego z austryackich obywateli państwa, nietylko na znaczne straty, lecz także na dotkliwe kary pieniężne naraziły. Przedsiębiorstwa te, rozszerzone szczególnie w Holandyi, w południowych Niemczech i Węgrzech, zasadzają się na z góry obliczonem szalbierstwie i firmy te niesumienne wciągają nawet ubogich i nieudolnych do pracy ojców familii w sieci swoich spekulacyj. Należy zatem stanowczo odrzucić tego rodzaju oferty na kupno losów zakazanych, bo można się jeszcze prócz na straty, na odpowiedzialność karną narazić.

Z Towarzystwa oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. W październiku r. b. złożono na oszczędność 83 928 koron 96 hal., Tow. zwróciło stronom 111.334 kor. 60 h. — stan wkładek na oszczędność z końcem miesiąca 3.837,758 k. 92 h. Pożyczek udzielono członkom w październiku: 105.292 kor. 75 hal., a członkowie spłacili pożyczki w kwocie: 95.597 kor., 38 h. — Stan pożyczek udzielonych z końcem miesiąca: 4,320.472 k. 15 h. Stan udziałów z końcem miesiąca: 608.607 k. 43 h., gotówka kasowa 42.136 kor. 52 h., obrót miesięczny 526,739 k. 98 h. „Tow. oszczędności i zaliczek“ mieści się w „Domu Narodowym“ polskim w Cieszynie.

Handel Austro-Węgier z Rosyą. Według statystyki rosyjskiej obrót handlowy tych dwóch państw dosięgnął w r. 1902 wartości 59,207.000 rubli, gdy w roku poprzednim wynosił 55,075.000 rubli, a zatem zwiększył się o 4,132.000 rubli. Zwiększenie to jednak przypada całkowicie na eksport rosyjski, którego wartość z 30,217.000 rubli podniósł się do 35,701.000. Wszystkie wydziały eksportu wykazują zwyżkę, zwłaszcza jednak zboże: pszenica, owies, proso i kukurydza. Z Austro-Węgier dowieziono do Rosyi więcej zarówno co do ilości, jak i wartości: owoców suszonych, kawy w ziarnie, wyrobów szewskich, drzewnych, stolarskich, tokarskich i szklannych, olejów roślinnych, żelaznych maszyn i narzędzi, instrumentów matematycznych i chirurgicznych, wreszcie wełny nieczesanej i nieprzędzonej. Zwiększoną wartość wywozu z Austryi wykazują nadto książki, obrazy, maszyny rolnicze, jedwab surowy, wyroby wełniane, Zwiększoną ilość wywozu zaś wosk, skóry niewyprawne, kamienie nieobrobione, środki garbarskie i narzędzia rzemieślnicze.

Koleje państwowe przewiozły na przestrzeni 8669 kilomtr. objętych ruchem w czasie od 1 do 31 października b. r. 3807 tysięcy podróżnych, 3490 tys. towarów, pobrawszy w pierwszym wypadku kor. 5031 tys., w drugim 17.552 tys. koron czyli razem 22.583 tys. koron, a więc w porównaniu z październikiem roku zeszłego więcej o 601 kor.

Od 1 stycznia do 30 października b. r. przewieziono 40.270 tys. podróżnych za 58.318 tysięcy kor. i 28.400 tys. tonn towarów za 146.169 tys. kor., czyli że dochód brutto wynosił razem 204.488 tysięcy kor. w porównaniu z korespondującym okresem roku 1902 o 3.248 tys. kor. więcej.

Zubożenie Rosyi. Z powodu ciągłych utyskiwań prasy na zubożenie rdzenne rosyjskiego centrum w porównaniu z kresami, jakoby szczególnie przez rząd faworyzowanymi (?!), rząd wyznaczył osobną komisyę, przez którą zebrane materyały wyszły obecnie z druku. Materyały te zawierają wiele ciekawych danych, ostateczne zaś wyniki ujęto w kartogramy, z których jedna oznacza za pomocą kolorów stopień zamożności rozmaitych gubernij w r. 1900, druga zaś zmiany, jakie pod tym względem zaszły w ciągu 40 lat ostatnich (1860 1900). Kolorem zielonym oznaczono te gubernie, których zamożność jest niższa od przeciętnej. Najmocniejszy odcień zieleni pokrywa gub. kurską, orłowską, riazańską; nieco jaśniejszy odcień pokrywa gub. symbirską, penzeńską, woroneską, charkowską, połtawską. czernichowską i tulską. Bladozielonym kolorem, niemal więc przeciętną zamożnością odznaczają się gub. kazańska, tambowska, kałuska i moskiewska. szary kolor pokrywa gub. niżnienowgorodzką, która jest więc przeciętnie zamożną. Bladoróżowemi, a więc nieco wyżej niż przeciętnie zamożnemi są gub. samarska, saratowska twerska i włodzimirska. Drugą kategoryę, jeszcze wyżej na drabinie zamożności stojącą, stanowią gubernie: smoleńska, nowogrodzka i wiacka. Ciemnoróżowy kolor wreszcie pokrywa gub. jarosławska i kostromska.

Kolej Lubin-Tomaszów. *N. W. Tagblatt* donosi z Petersburga; iż rząd postanowił towarzystwu budowy kolei do Tomaszowa, dać gwarancyę na 4-procentową pożyczkę w kwocie 12,750.000 rubli. Wskutek tego budowa tej tak ważnej la Galicyi kolei, łączącej bezpośrednio Lwów, przez Rawę, Cełzec, Tomaszów, Lubin z Warszawą, jest już zapewniona.

Dostawa maszyn. Dyrekcya kolei w Stanisławowie rozpisuje większe dostawy maszyn dla warstatu w Stanisławowie i dla ogrzewalni w Czortkowie. Mają być wykonane kozły dla lokomotyw, krany, kotły parowe i przestwalnia dla lokomotyw. Wszystkie powyższe urządzenie wyrabia się w krajowych fabrykach. Byłoby do życzenia, aby dyrekcya kolei w Stanisławowie przy rozstrzyganiu ofert uwzględniła w należyty sposób oferty krajowe. Przemysł krajowy ma prawo tego tembardziej żądać, ile że nie wyszedł jeszcze z pamięci znany fakt nieprzyjęcia pewnej oferty galicyjskiej na maszyny przezyzazzą kolei państwowych na liniach zachodnich, mimo, że oferta galicyjska była najniższa.

Ze Związku galic. Kas Oszczędności.

W sprawie konkurencyi kas oszczędności.

Journal für Sparkasen w Nrze 429 z dnia 10 listopada r. b. z powodu zamiaru założenia miejskiej kasy oszczędności w Czerniowcach, obok istniejącej tamże bukowińskiej kasy oszczędności zamieszcza następujące uwagi, które w streszczeniu podajemy:

W ministerstwie spraw wewnętrznych od dłuższego czasu zalega prośba gminy miasta Czerniowiec o zezwolenie na założenie miejskiej kasy oszczędności, a przychylne załatwienie tej prośby nastąpi dopiero po spełnieniu pewnych, przez ministersfwo postawionych warunków. Jesteśmy w zasadzie — powiada „Journal für Sparkassen“ - przychylni zakładaniu nowych kas oszczędności, — lecz tylko tam, gdzie są do tego dane — w nowszych jednak czasach daje się spostrzegać tendencya do zakładania miejskich kas oszczędności i to w miastach większych, w których już od szeregu lat istnieją poważne kasy oszczędności. — Prawie nigdzie tendencye te nie wypływają z chęci podniesienia lub propagowania działalności kas oszczędności, lecz zazwyczaj z nadziei, że spodziewane zyski zasilą zaszargane zazwyczaj finanse gminy, lub też co ostatecznie na jedno wyjdzie — z nadziei, że te instytucye wezmą na siebie część obowiązków społecznych, do których spełnienia właśnie gmina jest powołaną.

Wcale nie mamy zamiaru zarzucić cośkolwiek działalności miejskich kas oszczędności idącej w tym właśnie kierunku, o ile ona nie posuwa się za daleko i nie wysuwa na plan pierwszy celów zarobkowych, ze szkodą dla ogólno-gospodarczych zadań kas oszczędności. Świadczenia kas oszczędności na polu socyalnem są zbyt doniosłym czynnikiem w naszym ogólnym rozwoju społecznym, by w jakikolwiek sposób, naturalnemu ich rozwojowi można nogę podstawiać. Wydatki kas oszczędności na cele użyteczności publicznej wynosiły w Austryi w pięcioleciu od r. 1896 do 1900 — okrągło 60 milionów koron, z czego z pewnością więcej niż dwie trzecie albo wprost przypadły zarza-

dom gminnym, albo przynajmniej takim instytucyom, których utrzymanie lub wspieranie, — jeśli nie jest obowiązkiem gmin, to przynajmniej leży w ich interesie.

Natomiast całkiem innaczej rzecz się przedstawi, jeśli rozwój już istniejących i poważnych kas, przez zakładanie nowych, na szwank będzie narażony; bo pominąwszy okoliczność, że jest bardzo małe prawdopodobieństwo, by domieszka gminnego wpłynąć mogła jakaś znaczniejsza sumka, — ale ponadto działanie takie połączone jest ze szkodą kas oszczędności w ogóle.

Nic bardziej nie może szkodzić powadze i popularności tych instytucyj, jak takie właśnie zakładanie nowych kas oszczędności, tem bowiem kwestyonuje się ich humanitarny charakter, degraduje się je do rzędu instytucyi zarobkowych, których jedynem zadaniem jest z fruktfikacyi kapitałów wkładkowych osiągnąć jak największy zysk, — by można zaspokoić pieniężne potrzeby gminy. Że przez wysunięcie tego celu, który wedle niewątpliwych intencyj regulatywu zajmuje miejsce podrzędne — na plan pierwszy, musi ucierpieć popularność tych instytucyi to jasne jak na dłoni, — a w konsekwencyi, — cel założony albo wcale nie zostanie osiągnięty lub bardzo niedostatecznie.

W obecnym wypadku i na to jeszcze zwrócić należy uwagę, że wedle statutów bukowińskiej kasy miasta Czerniowiec ma w Wydziale kasy większość, gdyż prócz burmistrza należy jeszcze 12 członków Rady miejskiej do Wydziału kasy. Ponieważ Wydział kasy składa się z 25 członków, więc reprezentacya gminy, mając absolutną większość (bo 13 głosów) mogła administracyę kasy pokierować wedle swej woli.

Należy sądzić, że ta przewaga reprezentacyi gminnej wystarczała do przeprowadzenia w zarządzie kasy słusznych i uprawnionych postulatów gminy, — a jeśli mimo to gmina dąży do założenia swej kasy, więc trzeba przypuszczać, że żądanie gminy wychodziły daleko po za granice możliwości i skutkiem tego nie mogły być urzeczywistnione. By temu zaradzić, zakłada się nową kasę oszczędności, — którejby reprezentacya gminy wszystkie swoje pomysły i zamiary finansowe bez przeszkód ze strony niesfornej opozycyi mogła przeprowadzić Jak to się ma stać, jest tajemnicą nietylko teraz ale i na przyszłość, bo my jesteśmy przekonani, że nowa instytucya przy obecnej bukowińskiej kasie oszczędności nie tak prędko będzie mogła zdobyć sobie jakie takie znaczenie. Obecnie panujące stosunki ekonomiczne do wszystkiego innego raczej się nadają, nie do zakładania nowej kasy oszczędności, która (choć się temu może zaprzecza) ma być założoną jako instytucya konkurencyjna, ze specyalną tendencyą służenia interesom gminy

Bukowińska kasa oszczędności spełniała swe zadania zawsze z pełnem zrozumieniem ustaw a w miarę sił starała się gminie ułatwiać spełnienie społecznych obowiązków. Od czasu założenia przeznaczyła kasa K. 914.779.— z czego na cele użyteczności publicznej lokalnej przypada K. 878749. A jeśli reprezentacyi gminnej i ta, tak wysoka kwota wydaje się za małą niechże zważy, że bukowińska kasa oszczędności, stojąc o własnych siłach, musi szukać zwiększonej gwarancyi dla wkładek w swoich rezerwach, i dlatego nie można się dziwić, że szczególną wagę kładzie na wzmocnie-nie tych rezerw.

Ale i z innego względu nie zachodzi potrzeba zakładania drugiej kasy oszczędności: potrzebom wkładkujących, w mieście takiem jak Czerniowce, ze 100.000 mieszkańców bukowińska kasa oszczędności w zupełności odpowiada. Potrzeby kredytu hipotecznego również zupełnie ona zaspokoić potrafi i sama i przez swój zakład emisyjny — a dowodem tego, że pożyczki hipoteczne wynoszą zaledwie 48·23% kapitału wkładkowego, — a zakład emisyjny już od dwóch lat nie udzielił żadnej pożyczki, co z pewnością zdarzyć by się mogło przy większem zapotrzebowaniu kredytu.

W tych warunkach i przy obecnej konjunkturze targów pieniężnych, powoływanie do życia nowej instytucyi, jest akcyą bez widoków i zupełnie chybioną. Zamiar ten, w tem dziwniejszem świetle się przedstawia, że jak to powyżej nadmieniliśmy reprezentacya gminy Czerniowiec na podstawie statutu bukowińskiej kasy oszczędności ma tak rozległy wpływ na działalność tej kasy, że interesy gminy były należycie tam zastąpione. Można napewne twierdzić, że w obecnym stanie rzeczy gmina ma wszelkie powody do zadowolenia, — bo miała znaczne korzyści bez jakiejkolwiek odpowiedzialności.

Trudno przypuścić, żeby Zwierzchność gminna miasta Czerniowiec, przystępując do założenia miejskiej kasy oszczędności nie zdawała sobie dokładnie sprawy z tego, że ten, korzystny dla niej stosunek do bukowińskiej kasy oszczędności nie będzie mógł być dalej, — w obecnie istniejącej formie, utrzymany. A jakkolwiek przypuszczenie to wydaje się nieprawdopodobnem, to przecież widocznie miało ono miejsce, — gdyż trudno znaleść innego wyjaśnienia tej dziwacznej uchwały, która prosperującej i okredytowanej już instytucyi przeciwstawić chce zakład konkurencyjny, skazany z góry na to, że się nie rozwinie i powstanie bez znaczenia.

Tym zapędom postawiło jednakowoż także i ministerstwo pewną zaporę, zawiadamiając gminę, przed stanowczem załatwieniem jej podania, że udzieli zezwolenia na założenie nowej miejskiej kasy oszczędności dopiero wtedy, gdy ingerencya reprezentacyi gminnej na tok spraw w bukowińskiej kasie oszczędności zostanie usunięta, co mogłoby się stać jedynie przez zmianę statutów tej kasy. Ministerstwo stanęło na tem stanowisku, że nie jest rzeczą właściwą, by kierownictwo dwóch konkurencyjnych zakładów spoczywało w jednych rękach. Niedopuszczalność takiego stosunku jest tak jasną, że szkoda słów na rozpisywanie się w tej sprawie, — a stanowisko zajęte przez ministerstwo nie może nikogo zdziwić, chyba czerniowiecką Zwierzchność gminną, której dziecięca niemal naiwność w sprawach finansowych mogła zrobienie tego kroku doradzić.

(Artykuł ten ma aktualne znaczenie przez wzgląd na będącą na porządku dziennym sprawę miejskiej kasy oszczędności we Lwowie) *(P. R.)*

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Dostawy publiczne.

W sprawie dostaw publicznych wniosł Centralny Związek Gal. przemysłu fabrycznego do Koła Polskiego w Wiedniu następujący memoryał z prośbą o interwencyę u Władz centralnych na korzyść wymienionych w nim konkretnych postulatów naszego przemysłu:

Świetne Koło Polskie! Mam zaszczyt przedłożyć Świetnemu Kołu cały szereg bieżących szczegółowych postulatów naszego przemysłu fabrycznego z prośbą o poparcie ze swej strony tych starań, które dla ich zrealizowania już wdrożyliśmy u rządu. Aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że co do rozdawnictwa dostaw dla władz i urzędów galicyjskich u rządu centralnego panuje dziś u posobienie dla produkcyi naszej przychylniejsze, byłoby wskazane, by Świetne Koło czynnie okazało, że nie tylko dąży do uregulowania zasadniczego systemu rozdawnictwa na przyszłość lecz także zajmuje się gorąco wszystkiemi bieżącemi sprawami

dostaw i gdyby w tej właśnie myśli zainterweniowało, gdzie należy w każdym z następujących wypadków:

Ministerstwo kolejowe.

W tych dniach nadejdą do Wiednia wnioski lwowskiej Dyrekcyi kolei państwowych co do rozdawnictwa dostaw sukna uniformowego. Oferenci krajowi są drożsi aniżeli obcy co jak sprawdziliśmy jest jedynie objawem nielojalnej konkurencyi ze strony tych ostatnich, pragnących za jakąbądź cenę utrzymać się przy dotychczasowym stanie posiadania. Chodzi tu w każdem razie o pozycyę znaczniejszą, wynoszącą dwieściekilkadziesiąt tysięcy koron.

Ministerstwo handlu

Fabryka sanocka zgłosiła się do Ministerstwa handlu względnie do wiedeńskiego ekonomatu pocztowego, z gotowością dostarczania różnych żelaznych artykułów dla poczt i telegrafów, tych mianowicie, których rozdawnictwo, mimo zmian zaszłych już w danym kierunku — pozostało scentralizowane w ekonomacie. Chodzi o energiczne poparcie tego zgłoszenia.

Dalej zależałoby na tem, by już teraz przygotować Ministerstwo handlu na to, iż przy dostawie bagrów żurawi, kafarów, itp. urządzeń dla budowy dróg wodnych będzie musiało wzywać do konkurencyi i w odpowiedniej mierze uwzględniać galicyjskie fabryki, mianowicie fabrykę sanocką, Zielenie*skiego i Bredta w Ottynii (która to ostatatnia obecnie się rozszerza.)

Dyrekcya zarządu tytoniowego.

Całego mnóstwa artykułów i robót jakoto kartonaży, papieru pakunkowego, robót litograficznych i drukarskich dostarczają dziś wyłącznie producenci obcy, co niesłusznie bywa motywowane koniecznością jednolitości wykonywania oraz niskiemi cenami masowemi.

Należałoby zrobić wyłom w tym monopolu a obecnie przynajmniej przygotować teren dla tego wyłomu na chwilę, w której będzie chodziło konkretnie o rozdawnictwo danych dostaw zwłaszcza, że wszystkich tych robót i dostaw podjąć się mogą producenci krajowi.

Ministerstwo obrony krajowej.

Ministerstwo to idąc po części za przykładem niektórych cywilnych władz centralnych powinno przez wydanie ogólnego rozporządzenia wpłynąć na te sobie podległe organy wojskowe, do których należy autonomiczne saopatrywanie potrzeb ekonomicznych poszczególnych oddziałów i zakładów, by od liwerantów żądały, aby ci dostarczali w pierwszym rzędzie wyrobów krajowych.

Chodzi także o wywarcie podobnego wpływu na oficerskie menaże oraz na oficerskie instytucye wspólnego zaopatrywania się w uniformy. Zwracamy przytem uwagę, że władze wojskowe nie chcą z reguły dostatecznie zrozumieć, iż branie różnych artykułów od krajowych liwerantów nie jest identyczne z braniem krajowych wyrobów i dlatego też na wydanie takiego rozporządzenia należałoby położyć silny nacisk. My ze swej strony wnosimy w tej sprawie memoryał do Ministerstwa obrony krajowej, omawiany rzecz szczegółowo i oświadczamy gotowość poinformowania danych władz wojskowych o tem co i gdzie z artykułów potrzebnych dla gospodarstwa poszczególnych oddziałów i menaży wojskowych w kraju się produkuje.

W rzeczonem Ministerstwie wisi obecnie prawa dostawy sukna dla straży policyjnej we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo, iż obca firma Wilhelm Beck i Synowie wyruguje firmę krajową Lankosz i Zajączek w Kętach, która dotąd wywiązywała się w tych dostaw ku zupełnemu zadowoleniu Dyrekcyi policyi i wykonywała je, jak sprawdziliśmy tylko własnym nie zaś jak chcą niektórzy zakupionym obcym fabrykatem.

Ministerstwo wojny.

To samo cośmy wyżej powiedzieli o Ministerstwie obrony krajowej odnosi się (z wyjątkiem kompletnej dostawy sukna) w zupełności także do Ministerstwa wojny.

Ze szczegółowych wspólnych postulatów, któreby należało postawić obu tym władzom centralnym, wymieniamy kwestyę rozdawnictwa druków i dostaw papieru dla wojska, z czego do tej pory nic a nic z Galicyi nie zostaje, dalej sprawę brania wyłącznie tylko cukru przeworskiego dla oddziałów wojskowch i menaży oficerskich w Galicyi, wreszcie sprawę uwzględniania galicyjskiej produkcyi (n. p. garbarnia Emila Bluma w Rzeszowie) przy dostawie artykułów skórzanych.

Nadto w Ministerstwie wojny już teraz na to ogromny nacisk położyćby należało, by w razie powiększenia kontyngentu rekruta spowodowana tem nadwyżka zapotrzebowania konserw zupowych i jarzynowych przypadła w całości lub przynajmniej w ogromnej części galicyjskim fabrykom Ruckera i Blumenfelda we Lwowie i wynagrodziła im w ten sposób bodaj w części tę wielką krzywdę, której doznały przez zawarcie wiadomego kontraktu z zakrajowemi fabrykami konserw.

Szpagaciarnia Banku hipotecznego w Podgórzu wykonuje obecnie próbne zamówienie niektórych artykułów dla armii. Chodziłoby o to, by na wypadek zadowolenia wymogów zapewnić im większą dostawę tych artykółów (pasów dla orkiestrów i t. p.).

Marynarka wojenna.

Ta sama szpagaciarnia oferowała arsenałowi w Poli cały szereg artykółów powroźniczych. Rozstrzygnięcie nastąpi wkrótce w sekcyi Marynarki Ministerstwa wojny.

W ostatniej chwili dowiadujemy się jeszcze o dwu sprawach dostawowych, w których interwencya Świetnego Koła byłaby pożądana. Sanok ubiega się po raz pierwszy o dostawę tendrów dla kolei państwowych, które dotąd prócz fabryk lokomotyw wyrabia tylko Reinhofer. Chodzi tu o zrobienie wyłomu w monopolu firm obcych i o wydatniejsze zatrudnienie sanockiej kotlarni.

Sukno dla służby sądowej zakładów karnych bada przy odbiorze jakiś rzeczoznawca w Pilznie czeskiem. Ministerstwo sprawiedliwości powinnoby na przyszłość używać do tego rzeczoznawców galicyjskich naprzykład znawcę fachowego lwowskiej Dyrekcyi kolei państwowej.

Po wyczerpaniu wszystkich bieżących kwestyi dostawowych przychodzimy do kilku innych jeszcze postulatów konkretnych naszego przemysłu fabrycznego.

Zakłady fabryczne w Rzeszowie, Przeworsku i Jaworznie domagają się usilnie niezbędnego dla nich włączenia ich w międzymiastowe połączenie telefoniczne Wiednia ze Lwowem. Chodzi tu o nieznaczny tylko wydadek, do którego zresztą przedsiębiorstwa owe n. p. gwarectwo w Jaworznie, same po części chcą się przyczynić a trudności technicznych nie ma wcale.

Nie zanosi się na to, by Ministerstwo skarbu z okazyi rychłej zmiany przepisów o denaturyzacyi spirytusu zechciało znieść dotychczasowe ograniczenie co do minimalnej ilości spirytusu, którą wolno gorzelni w roku zdenaturować (60 hal.). Zniesienie tego ograniczenia leży zarówno w interesie naszych go-

rzelni rolniczych, jak i tego przemysłu, który używa spirytusu do celów, motorowych, ogrzewania, oświetlania i t p.

Frma braci Grödel w Demni wyżnej wniosła do Minis erstwa kolejowego prośbę o zaprowadzenie nowych ulg exportowo- aryfowych dla wywozu m teryałów drzewnych do Niemiec a to z powodu, że straszny o kan powy ywał i poprzewracał mnóstwo drzewa na Śląsku pruskim, wytwarzają w ten sposób silną konkurencyę na tam ejszym targu.

Kafle, opakowane w zamknię ych skrzyniach opłacają wyższy fracht aniż li karfle przewozowe be opakowania lub w skrzyniach zbijanych z łat a to pod pozorem, jakoby te pierwsze były towarem wartoś owem. Przeciw temu niesłusznemu a dla naszych fabiyk pieców kaflowych bardzo uciążliwemu urządzeniu wno simy przedstawieni do Ministerstwa kol jowego.

Podczas gdy Witkowice, które wykonały część hali na nowym dwo cu lwowskim korzystały ze zniżonego frachtu (t. zw. Regiefrachtsatz) od Oświęcimia do Lwowa-Sanok wi który również wykonał część tej hali a surowiec pobrał z Witkowiec, przyznano zniżony fracht tylko z Sanoka zamiast również z Oświę imia l b Krak wa d Lwowa. Robi to 4000 kor. różnicy w kalkulacyi, co oczywiśc e jest bardzo wiele. I w tej sprawie odnieśliśmy się do Ministerstwa kolejo go.

O rychłe i ener iczne poparcie wszystkich powyższych postulatów mamy zaszczyt jeszcze raz gorąco prosić w tem prz konaniu, że suma wszystkich tych drobniejszych s raw p zedstawia poważne korzyści ekonomiczne dla naszego kraju, których zdobywanie w ogólności w jak największych r zmiarach Świe ne Koło wstawiło w swój program.

Rolnicy a sprawa cukrowa

Z inicyatywy Centralnego Związku gal. prz mysłu fabrycznego rozesłał Komitet Towarzystwa gospodarczego do Rad wszystkich Oddziałów Towarzystwa następującą w biurze „Związku" wypracowaną odezwę:

Zmiana systemu gospodarstwa rolnego w kierunku znaczniejszej niż dotąd uprawy roślin przemysłowych jest dziś w obec ciężkich i coraz cięższych warunków, w jakich znajduje się nasz rolnictwo a zwłaszcza uprawa zbóż, powszechnie uznaną koniecznością. Dlatego prawdziwem dobrodziejstwem i zapowiedzią lepszej przyszłości dla rolnic wa naszego kraju było powstan e rodzinnego, o sfery rolnicze całą siłą opartego przemyłu cukrownicz go w rękach przeworskie o towarzystwa. Postawiło ono sobie za zadanie stworzyć wielką produkcyę cukrowniczą, któraby z czasem własnym cukrem, z własnych wyrobionym buraków, zdołała co najmniej pokryć całą galicyjską konsumcyę i rozpowszechniła na sz rokich przestrzeniach uprawę buraków z reguły nie tylko bezpośrednie znaczne przenoszącą zyski lecz także podnoszącą cały poziom gospodarstwa, jego ogólną wytwórczość i rentowność, jego wartość ajątkową przez niezbędne melioracye, nawożenie sztuczne i wogóle przez lepszą, wyższą kulturę.

Dla osiągnięcia z czasem tego ostatniego celu, którego wartość dla gospodarstwa krajowego idzie w dziesiątki milionów koron. Towarzystwo przeworskie fabryki swoje w Zuczce i Przeworsku już z góry na taki urządziło rozmiary, by móc w nich kiedyś przetwarzać o wiele więcej buraków, niż przy dotychczasowym stanie plantacyi otrzymać mogło od rolników.

Ten właśnie szerszy horyzont, ta piękna dążność przedsiębiorstwa przeworskiego, skie owana w pierwszym rzędzie ku podniesienia naszego r o l n i c t w a na niezwykle szeroką miarę, była mo ientem, który sprawił, iż miarodaj e sfery bukowińskie postanowiły powołać to polskie przedsiębiorstwo do stworzenia na Bukowinie cukrow ictwa i zaprowadzania tamże uprawy buraków.

Działalność towarzystwa w tym dla rolnictwa ożywczym i zbawczym kierunku napotkała niestety na silne przeszkody ze strony zazdrosnego o swój rynek zbytu, o swój wyzyskiwany „Hinterland" przemysłu cukrowniczego krajów zachodnich Walka cukrowa, polegająca w konkurencyjnem zniż niu c cukru i forsowaniu importu obcego cukru do Galicyi a toczące się od dwu miesięcy z całą zaciekłością, jest wymownym dowodem, iż potężna grupa chropińska, której oczywiście na przyszłości galicyjski go rolnictwa nic nie zal ży, zmierza do wycieńczenia przedsiębiorstwa przeworskiego, do zmiecenia go w dalszym toku z powierzchni lub przynajmniej do położenia na niem swej ręki.

Obecny gwałtowny atak na naszą pozycyę zdawna był przygotowany. Pierwszym środkiem walki było zawładnięcie cukrow ią tłumacką i postawienie konkurencyjnej cukrowni w Łużanach pod bokiem Zuczki co nastąpiło dopiero wtedy, gdy nie udało się wrogom naszym zapobiec powstaniu cukrownictwa na Bukowinie w o g ó l e, a stało się jedynie w tym celu, by odbierać Zuczce plantatorów i śrubowaniem cen za buraki do nadmiernej wysokości czynić koszta produkcyi w Zuczce tak znacznymi by fabrykacya nie mogła n gdy się opłacać i musiała z czasem ustać.

Gdyby ten cel został osiągnięty, gdyby Przeworsk z jednej strony niszczony niskiemi cenami cukru, z drugiej strony rujnowany sztucznie podniesionemi cenami buraków walki zaniechał — wtedy produkcya cukru wschodniej Galicyi zostałaby ograniczoną, by nie robiła Konkurencyi zachodnim krajom austryackim a cena buraków w żadnym r zie nie utrzymałaby się na obecnym poziomie.

W takim składzie rzeczy jest ze strony naszych rolników strasznem krótkowidztwem gospodarczem dostarczać buraków cukrowniom chropińskim w Tłumaczu i Łużanach. Obecne wyższe ceny, które płaci przedsiębiorstwo obce, są niewątpliwie nęcące i wielu poszło na ich lep. Czyż jednak zastanowili się nad tem co się tanie z ich uprawą buraków, gdyby przedsiębiors wo przeworskie w walce ustąpiło. Czyż jednak uprzytomnili sobie, jaki będzie los ich kultury pod monopolitycznym uciskiem obcych, którym na rozwoju naszego rolnictwa nic a nic nie załoźy? Czy na odwrót uświadamiają sobie, że wspomożenie Przeworska w obecnej walce przez plantat rów, choćby awet połączone z pewnem „lucrum cessans" jakie wynika z niezdro o wyższych cen łożańskich, zapewnia i na przyszłość w pewnych granicach stałą konkurencyę fabryk w Łużanach i Tłumaczu z jednej a w Zuczce z drugiej strony, któr ato konkurencya nigdy nie pozwo'i cenom buraków spaść poniżej pewnego słusznego poziomu?

Uświadomienie w powyższym kierunku, odnoszące się jedynie do lepszego zrozumienia własnego żywotnego interesu rolników, na dalszą obliczonego metę, a nie ap lujące bynajmniej do patryotyzmu ekonomicznego plantatorów — choć przy obecnym zapale konsumentów, popierających ruchem żywiołowym zbyt cukru przeworskiego i ten nawet moment odnośnie do rolników powinienby tu wchodzić w grę, otóż to uświadomienie co do własnego interesu szerzyć i pogłębiać w kołach plantatorskich powinne obecnie być zdaniem naszem jednem z pierwszych bieżących zadać Towarzystwa gospodarskiego. Jeżeli oddziałom Towarzystwa uda się skłonić przeważną większość tych, którzy do-

tąd uprawiali buraki dla Tłumacza i Łużan, by odtąd dostarczali swego produktu tylko cukrowni w Zuczce, to nietylko oddadzą sprawie emancypacyi ekonomicznej naszego przemysłu z pod obcego ucisku wielką usługę, lecz także zapewnią postępowemu rolnictwu trwalszą lepszą przyszłość.

W tem silnem przeświadczeniu zwraca się Komitet c. k galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego do Szanownej Rady z prośbą, by w kierunku wyżej oznaczonym, zechciała jak najrychlej wdrożyć energiczną akcyę między członkami i wogóle w kołach rolniczych oraz postępy jej i rezultaty podawać ciągle do naszej wiadomości.

Wiece przemysłowe.

Lubaczów.

Na wiec przemysłowy zgromadziła się bardzo licznie publiczność z miasta i okolic. Najliczniej stosunkowo zjawili się księża. Zainterosowanie się naszego kleru tak ważną sprawą obecną, jak uprzemysłowienie kraju, świadczy o obywatelskim nastroju tutejszego duchowieństwa, i przy jego pomocy osobliwie na wsi i po miasteczkach można zdziałać bardzo dużo. Przebieg wiecu był poważny i ożywiony W dyspucie nad referatem zabierali głos urzędnicy, księża, kupcy, ziemianie. Referat Dr. J. Pawłowskiego jasny, rzeczowy, owiany szczerym patryotyzmem poruszył niejednego z uśpienia i zwątpienia w nasze siły. Założenie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ uchwalono jednogłośnie i do komitetu tymczasowego wybrano: księży proboszczów obu obrządków, mecenasa dra Majewskiego, właściciela dóbr, p. Myczkowskiego, pełnomocnika z Oleszyn, panie Małecka i Wittykówne, kupców Hergberga i Gabla.

Cieszanów.

Niewiele miast naszych może się pochwalić takim patryotycznym nastrojem, takiem szczerem, czynnem zajęciem się tem, co nas dziś najwięcej obchodzi, co dla naszej przyszłości tworzy podwaliny, a taką bez zaprzeczenia jest dziś sprawa uprzemysłowienia kraju.

W Cieszanowie zajęto się tą sprawą tak energicznie, że dziś niema w mieście np. ani kawałeczka cukru chropińskiego, tylko przeworski. Wiec przemysłowy zgromadził tylu, że ani sala wiecowa, ani sąsiednie ubikacye nie mogły wiecowników pomieścić; kompletny tłok. Referat dr. Pawłoskiego, delegata Związku fabrycznego, wywołał ożywioną dyskusyę.

Ożywiał wiec, podnosił pierwszorzędne kwestye dotyczące uprzymysłowienia kraju starosta cieszanowski p. Seweryn Chrząszczewski. Człowiek u nas rzadki, znakomity urzędnik i dzielny obywatel kraju. Daj Boże nam więcej takich ludzi, a będzie nam lepiej. Wiecowi przewodniczył marszałek i poseł powiatu p. Jan Gnoiński. Do komitetu organizacyjnego wybrani: pp. Seweryn Chrząszczewski starosta. Tytus Zarzycki wicemarszałek powiatu; panie: Helena Chrząszczewska, Marya Glazerowiczowa, Strzelecka, pp. Glazarewicz notaryusz, Majzner poczmistrz, Zgóralski sędzia, Pomykalski Leopold kupiec i Zuchowski szewc z Narola.

Wystawy gwiazdkowe. Niezaprzeczenie bardzo ważną sprawą dla przemysłu krajowego jest należyte wszechstronne, oparte na okazach poinformowanie naszego ogółu o produktach rodzinnego przemysłu. Najlepszym środkiem do tego są rozmaite wystawy. Na ogół jest to dla naszych producentów najtańsza forma reklamy. Nadarza się obecnie tego rodzaju środek reklamy, a mianowicie t. z. wystawy gwiazdkowe. Taką właśnie wystawę urządza w Krakowie Zarząd I. koła Pań Towarzystwa „O własnych siłach“ (adres Czytelnia dla kobiet, Kraków ul. Jagiellońska 5). Zwracamy uwagę wszystkich naszych przemysłowców, których wyroby nadają sie do podobnej wystawy i zachęcamy ich do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tej wystawie; przedewszystkiem zaś pozwalamy sobie zachęcić Panów członków Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego do poparcia i obesłania gwiazdkowej wystawy krakowskiej, Ci co zszeregowali się dla obrony rodzinnego przemysłu winni dobrym przykładam przyświecać na każdym kroku innym przemysłowcom.

W znanej sprawie dostawy konfekcyi dla stanisławowskiej Dyrekcyi kolei co do której Dyrekcya ta przedłożyły Ministerstwu propozycyę uwzględnienia oferty zakrajowego zakładu karnego z pominięciem stanisławowskiego stowarzyszenia krawców, udało się dzięki zabiegom lwowskiej Izby handlowej i Centralnego Związku fabrycznego przy pomocy miarodajnych sfer w Wiedniu to uzyskać, że jedynie roboty grubsze nie na miarę zostaną oddane zakładowi karnemu w Murau. (Stanowią one zaledwie $^1/_4$ całej dostawy). Natomiast wszystkie roboty na miarę poleciło Ministerstwo Dyrekcyi oddać rzeczonemu Stowarzyszeniu krawców pod warunkiem zniżenia ceny ofertowej w ten sposób, by różnica między tą ofertą a tańszemi ofertami innych producentów prywatnych odpowiednio zmalała. W tych granicach zatem ma obecnie Dyrekcya możność naprawienia poprzedniego błędu i uwzględnienia oferty krajowej, choćby nieunikniona zniżka cen ofertowych nie była zbyt znaczną. Równocześnie uzyskano i to, że krajowy Związek przemysłowy utrzyma się przy dostawie czapek dla tejże Dyrekcyi, jeśli obniży cenę ofertową do poziomu innych ofert, co przedstawia kwotę zaledwie kilkudziesięciu koron.

Drobni kupcy a przemysł krajowy. Z inicyatywy Towarz. drobnych kupców i „Centraln. Związku kraj. przemysłu fabrycznego“ — odbyło się wczoraj popołudniu w sali Filharmonii zgromadzenie drobnych kupców. Przybyło ich około 300. Zagaił Zgromadzenie p. Łagocki wyłuszczając cel zgromadzenia. Po obraniu przewodniczących zebrania, na których powołano pp. Czarneckiego i Munda, i sekretarzy, którymi wybrani zostali pp. Fuchs i Schleifer, zabrał głos delegat Centralnego Związku p. Olszewski. Przemówienie swe, jak zwykle gruntowne i jak zwykle gorące, p. Olszewski zakończył życzeniem, aby każdy z obecnych wyszedł ze sali z silnem postanowieniem popierania przemysłu krajowego. Nad referatem tym otwarto dyskusyę. P. Łyczawski podniósł że publiczność nasza chętnie jeszcze kupuje towar z obcą marką. Trzebaby więc działać na publiczność, aby ona nauczyła się poznawać, że nie wszystko dobre, co obce. P. Hornstein wyraził oburzenie, że posłowie nasi, choć wiele obiecują w mowach kandydackich, wszedłszy do parlamentu o wielu obietnicach zapominają. Mowca apelował do kupców, aby na przyszłość nie dali się omamiać czczymi frazesami i nie sprzedawali swych kart wyborczych, ale oddawali swe głosy najgodniejszemu. P. Lebodyński radził wpłynąć na hurtowników — aby i oni trzymali na składzie tylko krajowe wyroby. P. Fuchs zapewniał, że drobni kupcy staną gotowi do apelu, byleby sfery wyższe podały im ręce i szły im z pomocą. P. Tisch uważał dzień zgromadzenia wczorajszego za święto narodowe. Następnie zabrał głos dyrektor Centralnego Związku p. dr. R. Bataglia. Mowca zwrócił uwagę obecnych, o ile drobni kupcy mogą przyczynić się do podniesienia przemysłu krajowego. Centralny Związek będzie reklamować i wspierać tych kupców, którzy na swym składzie trzymać będą swojskie wyroby. Dotychczas za mało interesujemy się tym przemysłem, bo może i za mało o nim wiemy. Aby temu zaradzić, Centralny Związek wyda w krótkim czasie katalog przemysłu krajowego, z którego każdy będzie mógł dowiedzieć się, co nasz kraj produkuje. Referat swój zakończył dr. Bataglia następującym wnioskiem: Zgromadzeni na dniu 29

b. m. drobni kupcy uchwalają wszelkimi sposobami popierać zbyt wyrobów krajowych, w szczególności wzywają zarządy obu stowarzyszeń drobnych kupców, aby w swym łonie utworzyły osobną służbę celem informowania członków o źródłach wytwórstwa krajowego. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto. Przyjęto również wniosek redaktora „Dźwigni“ p. Korosteńskiego w sprawie organizowania się kupiectwa. Na tem o godzinie 6 zamknięto obrady.

Wystawy gwiazdkowe przemysłu krajowego. Rok rocznie od lat paru przez ruchliwe i szlachetnej pracy oddane Towarz. kobiece urządzane wystawy gwiazdkowe we Lwowie cieszyły się zasłużonem powodzeniem, publiczność robiąca świąteczne zakupna korzystała chętnie z tych wystaw i niejeden z towarów krajowych zyskiwał pokup i reklamę dzięki tym wystawom. W roku bieżącym dotąd nie słychać o takiej wystawie. Prawdopodobnie organizatorki tych wystaw uznały, że wobec rozbudzonego ruchu w kierunku obrony krajowej produkcyi nie potrzeba już chyba sztucznych środków zaznajamiania publiczności z towarem krajowym i podawania go w osobnych lokalach do nabycia, gdyż mając setki sklepów najróżnorodniejszych rodzajów we Lwowie, można się domagać, aby każdy kupiec urządził u siebie wystawę gwiazdkową z wyrobów krajowych. Należy się spodziewać, że kupcy nasi zrozumieją to stanowisko komitetów wystawowych uwzględniające interes kupiectwa na równi z interesem krajowego przemysłu i każdy z nich urządzi w swoim sklepie ładną wystawę gwiazdkową przemysłu krajowego. Jeżeliby to nie miało nastąpić, to wypadnie wrócić do systemu osobnych wystaw, ale już na większą skalę, stosownie do wzrostu krajowej produkcyi.

Biuro reklamy wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) prosi tych pp. Kupców w kraju, którzy trzymają na składzie i sprzedają wyłącznie tylko cukier przeworski, aby zechcieli podać jaknajrychlej swój adres „Biuru reklamy“ we własnym swoim interesie.

Wiece przemysłowe najbliższe zwołane z inicyatywy Biura reklamy wyrobów krajowych odbędą się: w Leżajsku dnia 6. b. m. o godz. 3 po popołudniu w sali ratuszowej, w Rudkach dnia 10. b. m. o godz. 6 wieczorem, w Husiatynie dnia 10. b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej.

Najazd mydła niemieckiego a szczególnie mydła „Schichta“ z Aussig na kraj nasz zaczyna przybierać wprost zastraszające rozmiary. Dzięki. nie dobroci towaru, bo mydło do prania wyprodukowane w naszych krajowych fabrykach Friedrichów we Lwowie, Rożnowskiego w Krakowie i w mniejszych kilkuset mydlarniach w większych i mniejszych miastach jest co do gatunku znakomite, ani ceną, bo krajowe jest znacznie tańsze, lecz tylko owymi olbrzymimi plakatami z „jeleniem“ i „kluczem“ umiał p. Schicht tak zaimponować naszym paniom, że bez zdawania sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają jednej z najzdrowszych gałęzi produkcyjnych w kraju, żądają dziś w sklepach tylko mydła „Schichta“. Nie chcemy kupować dobrego i tańszego mydła galicyjskiego, bezmyślnie dajemy się łapać na blichtr krzykliwej reklamy a później dziwimy się, że w kraju nikt nie chce stwarzać przemysłu. Panie nasze powinny same zrozumieć powołanie kobiety obywatelki kraju i w tym duchu oddziaływać na swoje sługi, które ślepo naśladują modę kupowania tylko obcych towarów. Z drugiej strony jednak skonstatować musimy fakt, że firmy obce umieją się reklamować — dzięki czemu towar swój lokują — a nasi przemysłowcy nie rozumieją dotąd, że jedynym sposobem lokacyi towaru, jest reklama, tj. ogłoszenia w naszych pismach.

Centralny Związek przemysłu fabrycznego a państwowa Rada kolejowa. W miarę wzrostu ruchu przemysłowego w naszym kraju okazuje się nagląca potrzeba zastępywania interesów przemysłu rodzinnego we wszystkich organizmach krajowych i państwowych, które mają wpływ na sprawy przemysłowe i handlowe. Bardzo ważną organizacyą w tym kierunku jest właśnie państwowa Rada kolejowa we Wiedniu gdyż taryfy kolejowe nabierają coraz większej wagi dla stosunków ekonomicznych zwłaszcza w kraju o podłużnej konfiguracyi geograficznej jak Galicya. Z uwagi na to wniósł Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego jako zawodowa reprezentacya naszego przemysłu fabrycznego podanie do Ministerstwa kolejowego z prośbą o przyznanie mu prawa przedstawiania kandydatów na jednego członka i jednego zastępcę państwowej Rady kolejowej. Podanie to poparte przez Izbę handlową lwowską, umotywowały obiek te instytucye tem, że z Galicyi, która stanowi $^1/_5$ część sieci kolejowej całej Austryi, a $^1/_3$ część sieci kolei państwowych, powołano do państwowej Rady kolejowej z ogólnej liczby 82 członków, tylko 10 a więc zaledwie $^1/_8$ część członków. Jako organizacya przemysłu galicyjskiego, interesowana w wysokim stopniu we wszystkich sprawach, podlegających kompetencyi państwowej Rady kolejowej ma Centralny Związek fabryczny niezaprzeczalnie prawo do uczestniczenia przez swych reprezentantów w państwowej Radzie kolejowej, niezależnie od przebiegu sprawy powiększenia liczby zastępców Galicyi w ogóle.

Z tego powodu nie wątpimy, że przy należytem poparciu ze strony Koła polskiego żądanie Centralnego Związku zostanie przez Ministerstwo kolei przychylnie załatwione.

Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego wniósł do Wydziału krajowego przedstawienie, w którem domaga się by układania postulatów handlowo-politycznych dla nowych traktatów handlowych (z polecenia Sejmu) uwzględnił Wydział nietylko interesy agrarne i pokrewne, lecz także konkretne potrzeby krajowego przemysłu i górnictwa i do pracy przygotowawczej nad poszczególnemi artykułami na wzór wiedeńskiej „Central-stelle für Vorbereitung der Handelsverträge“ wezwał jako znawców — prócz Towarzystw gospodarskiego i rolniczego — także Izby handlowe, Związek fabryczny, Towarzystwo górnicze, wreszcie Towarzystwo naftowe.

Ciekawa rzecz, że do tej pory nikt u nas nie podjął się wyrabiania pasków uniformowych, odznak dla młodzieży szkół średnich. Odznaki te są używane tylko w Galicyi a dostarczają ich tylko Niemcy. Tymczasem tych odznak potrzebujemy pokaźną ilość rokrocznie dla kilkudziesięciu tysięcy naszej młodzieży. Nakład jednorazowy kapitału stosunkowo nieznaczny przy tej produkcyi, a interes byłby może nie zły.

Jeden z kupców życzliwych dla sprawy obrony krajowego przemysłu p. Tadeusz Cieśliński właściciel handlu korzennego w Przemyślu proponuje za naszem pośrednictwem swoim kolegom zawodowym, aby dawali drukować na torebkach papierowych sklepowych napis „cukier przeworski“, tak aby nazwa tego krajowego towaru utrwalała się w jaknajszerszych kołach ludności. Pomysł pojedyńczy, ale nie bez racyi znajdzie pewnie chętnych naśladowców.

Gartenberg i Schreier, właściciele rafineryi nafty sprowadzają wozy cysternowe na naftę z fabryk pozakrajowych pomimo tego, że istnieje u nas wielka fabryka wyrobów i konstrukcyi żelaznych w Sanoku, która stoi zupełnie na wysokości swego zdania i dostarcza wozów cysternowych prawie wszystkim rafineryom galicyjskim po cenach nie wyższych od cen fabryk pozakrajowych.

Podobne postąpienie pp. Gartenberga i Schreiera musimy przeto nazwać co najmniej nie obywatelskiem.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie uchwalono utworzyć komitet redakcyjny dla czasopisma »Rolnik«, a do komitetu tego zaproszono pp. Dr. Kozłowskiego Włodzimierza, Dra Battaglię Rogera, Turnaua Jerzego, Dra Mieczyńskiego Kazimierza i Marszałkowicza Jana. Równocześnie uchwalono kooptować Dra Rogera Battaglię, dyrektora Związku fabrycznego, do sekcyi handlowej komitetu. Należy spodziewać się, że wybór ten przyczyni się do rozszerzenia zbytu narzędzi, maszyn, nawozów, pasów i t. p. krajowego wyrobu oraz makuchów, węgla krajowego i t. p. w szerokich kołach rolniczych naszego kraju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Jan Kaźmierz Zieliński.

Numer 25. Lwów dnia 5. Grudnia 1903 Rok II.

Biuro Redakcyi i Administ. ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—

Numer poszczególny kosztuje 1 koronę

OGŁOSZENIA.
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K. 1/4 str. 35 K., 1/8 str. 20 K. 1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Dobrobytu" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10, — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" i Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wychodzi 5. 15. i 25 każdego miesiąca.

Chylewski, Hruby i Sp.

przedtem

Władysław Niemeksza

BIURO

TECHNICZNE I ZAKŁAD

42 **INSTALACYJNY**

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A.

Projektujemy i wykonujemy:

OGRZEWANIA CENTRALNE WENTYLACYE

WODOCIĄGI I KANALIZACYĘ RURUWĄ

ŁAŹNIE, ŁAZIENKI

Wiercenie studzien i ustawianie pomp

Pralnie i susznie mechaniczne

Urządzenia gazowe wszelkich systemów

OŚWIETLENIE

Falaców, Willi, Hoteii i całych miejscowości gazem powietrznym

patent. naftowem światłem żarowem

„Z N I C Z“

(w miejscowości nie posiadających gazowni).

ZASTĘPSTWA:

PIERWSZEJ CZESKO-MORAWSKIEJ FABRYKI MASZYN W PRADZE.

ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH FRANCISZKA KRIZIKA W PRADZE.

i wielu innych specyalnych fabryk.

Przyjmujemy zamówienia na:

WSZELKIE KONSTRUKCYE ŻELAZNE

MASZYNY, KOTŁY PAROWE TURBINY

WSZELKIE URZĄDZENIA MASZYNOWE

CUKROWNIE

CHŁODNIE MECHANICZNE

FABRYKI LODU

CENTRALE ELEKTRYCZNE

GORZELNIE

FABRYKI DROŻDŻY

BROWARY TARTAKI

MŁYNY ZWYKŁE I AUTOMATYCZNE, CEGIELNIE

LOKOMOBILE I MOTORY

gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne (szwedzkie i amerykańskie etc).

TELEFON Nr. 534.

Adres telegraficzny: CHYLEWSKI LWÓW.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI 837011.

BIURO TECHNICZNE

F. LORD, Kraków

ul. Floryańska 55.

Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austryackich Zakładów Schukertowskich w Wiedniu.

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły, plany, kosztorysy i projekty gratis.

Dostarcza: Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Kamenie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olei smarowych firmy S. M. Schibaef & Co. Oliwę maszynową. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“ Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony Płyty i liny gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

43

Musiałowicz i Janik

we Lwowie ul. 3-go Maja 2.

Skład win i herbat

Pokoje do śniadań

Gorąca kuchnia

Kawior, Porter

Znakomite śledzie pocztowe

-- Marynaty i inne łakocie --

Gabinety dla zebrań z osobnem wejściem.

TELEFONU Nr. 369. 27

Giovanni Zuliani i Syn

pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.

FILJE: **Stanisławów** ul. Zarwańska 18. **Kraków** Zwierzyniec 14. **Czerniowce** Bahnhofstrasse 28.

posadzki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociagowe — sklepienia łukowe — rezerwoary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Cegielnia parowa i fabryka wyrobów glinianych

„K A R O L“

w Polance-Karol

(Przystanek kolei, koło Krosna).

poleca swoje wyroby:

Rurki drenarskie, dachówkę czerwoną i czarną, cegłę formową etc. w wielkich ilościach i doborowej jakości.

Do siewu jesiennego

Oryginalną

Pszenicę

BANATKĘ

Szwedzką, Wysoko - Litewską,

oraz krajowej produkcyi:

Triumf Podola, francuską „Hors Concours“ banatkę itd.

ŻYTO

Wysokolitewskie, Petkus, szampańskie, Szlanstedzkie i trzcinowe

oryginalne i krajowej produkcyi.

dostarcza najtaniej

Bank rolniczy

we Lwowie.

Rok założenia 1782.

Ces. król. uprzyw.

rafinerya spirytusu

fabryka najprzedniejszych likierów, prawdziwych polskich wódek, rosolisów i rumów

J. A. Baczewski

we Lwowie

c. k. nadworny dostawca

poleca

słynne z dobroci prawdziwe polskie żytnie wódki, likiery i rozolisy.

Spirytus na nalewki

pierwszej próby najlepszej jakości.

„Esprit de vin Marque d'or“

Wysyłka w 5 kg. skrzynkach ewentualnie blaszankach pocztą.

Cenniki na żądanie opłatnie.



Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek liczba 45.

poleca:

HERBATY

czarne aromatyczne silnie naciągające

Congo Nr. 0	½ kg. K.	3 20
„ „ 1	„ „ „	3 80
Souchong Nr 2	„ „ „	4·60
Majowa znakomita	„ „ „	6·—
Kaiser cesarska	„ „ „	8 —
Najlepsze okruchy herbat ½ kg. K 3·—, 3 60 i 4 60		

KAWY

znakomite w smaku aromatyczne

Gwatemala Nr. 5	½ kg. K.	1 50
Ceylon dobra Nr. 4	„ „ „	2·—
„ gruba „ 3	„ „ „	2·08
„ przednia Nr. 2	„ „ „	2 16
„ najprzedniejsza Nr. 1	„ „	2·24
„ perłowa	„ „	2 16
Złota Jawa	„ „ „	2·16
Mocca arabska	„ „ „	2·16

Jedyna w kraju

Fabryka świec i blichownia wosku.

Świece kościelne woskowe i stearynowe.
Główny skład kwiatów kościelnych.

- - Cenniki szczegółowe na żądanie. - -

Szczotki

do zamiatania ręczne i na drążek, do ścian i sufitów, do portier, kominów, froterowania, bielenia, obuwia, szurowania koni, sukien, zębów, paznogci, uszów, włosów.

Grzebienie z rogu bawolego - - - - kauczukowe rzadkie i gęste.

Miotły, Miotełki, Piórka, Trzepaczki i Gąbki.

Największy skład u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Od Administracyi

Pismo nasze wychodzi regularnie 5. 15. 25-go każdego miesiąca. Wysyłka uskutecznioną bywa również jak najregularniej

Upraszamy zatem usilnie wszystkich naszych PT. Odbiorców by **natychmiast** reklamowali w razie gdyby jeden z poszczególnych numerów **„Dobrobytu“** Ich nie doszedł.

☞ Prosimy również o nadesłanie przedpłaty celem ustalenia nakładu.

Centralne ogrzewanie i wentylacye
wszelkich systemów

WODOCIĄGI I KANALIZACYE
pompy, klozety, łazienki, łaźnie, mechan. pralnie i suszarnie

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. LEONARD NITSCH i Ska

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter.

Adres telegraficzny: Leonard Nitsch — Kraków.

Kosztorysy bezpłatnie.	Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.	Telefon Nr. 385.



Popierajmy przemysł swojski a wzrośniemy w siłę!

Główny skład lamp i bronzów z fabryki polskiej Jana Serkowskiego w Warszawie, tudzież skład niezapalnej nafty krajowej

pod firmą

Piotra Miączyńskiego zięć

Stanisław Strzałkowski

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

poleca

Lampy naftowe, salonowe, gabinetowe do pokoi jadalnych, biurowe jakoteż różne przybory do lamp.

Palniki żasowe. **bronzy** kościelne i dekoracyjne. **Świeczniki** do oświetlenia garowego i elektrycznego. **Wyroby galwanoplastyczne,** oraz wszystkie przybory w zakres oświetlenia wchodzące.

Geny jak najtańsze zaś przy zamówieniach większych odpowiedni rabat.

Jedyne źródło najlepszej nafty krajowej z rafineryi hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy tak do sprzedaży hurtownej jakoteż drobiazgowej. Posyłka do domu począwszy od 5. litrów.

Nafta do palników żarowych.

Oleje mineralne i smarowidła wszelkiego rodzaju.

Mydła gospodarskie i toaletowe

Wypierajmy przemysł niemiecki!



Wszelkie zamówienia przyjmuje, informacyi udziela wyłącznie

M. Brandler

Lwów, Jagiellońska 15.

Jedyne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

BANK MELJORACYJNY - - -

ulica Kopernika Nr. 1. — I. p.

(nad apteką Mikolasza).

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Lwowska Filia

BANKU GALICYJSKIEGO - - - - - - DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcze **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na $4^1/_2$% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

Akcyjny

Bank Związkowy

dla stow. zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie,

przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

załatwia następujące interesy:

1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.
2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.
3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem **cztery** (4%) od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4^1/_2$%) od sta.
4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.
5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do $^1/_2$2 w południe.

PRAWDZIWY

HOLENDERSKI

„Lemon Squash“

jest napojem orzeźwiającym i odświeżającym bardzo zdrowym, bez zawartości alkoholu.

Brak napoju podniecającego a zarazem nie działającego szkodliwie upajająco od dawna uczuć się dawał.

Opierając się na poszukiwaniach czynionych już w innych krajach, wynalazłem preparat, który po większej części składa się z cukru najlepszej jakości gotowanego na cytrynach soczystych. Rozcieńczony w 5—7 krotnej ilości wody wydaje ten preparat bardzo zdrowy napój, który szczególnie podczas upałów w porze letniej zalecić można.

Flaszka litrowa

„Lemon Squashu“

kosztuje wraz z cłem kor. 6 i jest bardzo wydatną a tem samem tanią.

Flaszka litrowa wystarczy na sporządzenie mniej więcej 50 szklanek napoju. Proszę tylko spróbować.

Wysyłka za poprzedniem pobraniem należytości.

Adres:

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

PRZEDNIE SIATKI ŻAROWE

do oświetlenia gazowego

100 sztuk K. 22 — 50 sztuk K. 11·50

franko wraz z cłem

za nadesłaniem należytości wysyła

Hugo Eugen Winkler

Zwickau in Sachsen.

Za nadesłaniem

Marek 3·50 (Koron 4·15)

(także w znaczkach pocztowych)

wysyłam franko pierwszej jakości, niklowany patentowany

Przyrząd do wentylacyi pokoi!

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

46

PATENTY

dla wszystkich krajów wyrabia

Inżynier M. Gelbhaus

zaprzysiężony rzecznik patentów

Wiedeń VI., Siebensterngasse Nr. 7

naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

40

Jedyny rzeczywisty importer herbaty!

Handel herbaty chińskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 3.

Druga kamienica od placu Marjackiego.

poleca

HERBATĘ



zbioru majowego bezpośrednio z Chin sprowadzona, ciemno naciągająca z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo:

Congo czarna	1	Nr.	1.60
Souchong czarna . . .	2	„	2—
„ „ zbiór majowy	3	„	3.—
Kaysow czarna . . .	4	„	4.—
Melange de Londres . .	5	„	4.—
Pecco kwiatowej . .	6	„	3.—
„ „ karawanowej .	7	„	4.—
„ „ najprzedniej. .	8	„	6.—
Gumpowder ziel. perł. .	9	„	3.—
„ „ „ . .	10	„	4.—
Wysiewki herbaciane			1.30
„ „ z najlepszych her.			1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym,

które rozsyła franco, opłacone do każdej stacyi pocztowej 4¾ kilo w woreczku:

Jamajka	7·—	½ kl.	—.70
Santos	7.50	„	—.80
Portoriko	8.85	„	—.96
Cuba grubo ziarnista	9 20	„	—.90
Ceylon zielona	9.50	„	1.—
„ „ przednia	10.—	„	1.04
„ „ grubo ziar.	10.50	„	1.08
„ „ perłowa	10.50	„	1.08
Mocca arab. arom.	10.50	„	1.08
Jawa złota	10.50	„	1.08

Ceny herbaty oznacza się na ½ kilo w paczkach po ½, ¼, ⅛ kilo.

Opakowania nie liczy się. — Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 30

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.